275 — Rocznik XIX. Sobota, 1 grudnia 1877.

Za redakcyą odpowiedzialny
anisław Bronikowski w Poznaniu.

inistracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy
Wilhelmowskim placu pod Nr. 17.

Dziennik Poznański
dzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni
poświętnych.

Cena ogłoszeń (inseratów):
iersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
dakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — **Ogłoszenia** dla Dziennika przyjmuje w **Paryżu** wyłącznie p. **Adam**, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 30 listopada.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że dzisiaj ilość su-
ów, jakiemi rozporządza Osman pasza w Plewnie,
duje o jego losie; wedle zaś depeszy do Kölnische
g. otrzymać miano w urzędzie spraw zagranicznych
Wiedniu telegramy z zawiadomieniem, że upadek Ple-
w dniach już najbliższych jest nieunikniony. —
tém zajściu — mówi daléj depesza — oczekują
ęszania się Niemiec, które zaproponują zawieszenie
ni z wybitnym zamiarem zawarcia w drodze bezpośre-
j pokoju pomiędzy stronami wojującemi. Za ostatnim
mawiają Niemcy i to jak najusilniéj. Ks. Bismarck
hętnym jest idei kongresu, a Austrya otrzymała ze
ny niemieckiéj przyrzeczenie, że przy zawieraniu po-
odrębnego interesa monarchii austryacko-węgierskiéj
éj i pewniéj będą mogły być przestrzegane niż na
gresie. Hr. Andrassy miał już podobno przyrzec
Bismarckowi, że Austrya wspołem z Niemcami oprze
tak mocno z innéj strony popieranemu projektowi
łania kongresu. Tyle Kölnische Zeitung.

Według oficyalnego Fremdenblattu miano
iadczyć ze strony kompetentnéj gabinetowi wiedeń-
mu w słowach najwyraźniejszych, że Niemcy potąd
o będą się przypatrywały neutralnie akcyi Rosyi, po-
akcya ta nie naruszy w niczém interesów Austro-
gier. Niemcy mają tutaj na myśli Serbią, która po-
kszona stałaby się Piemontem południowo słowiań-
n. Pogłoskom o zezwoleniu Rosyi na zawieszenie
ni po upadku Plewny zaprzecza w formie kategory-
éj dzisiejsza depesza petersburgska, dodając, że Rosya
myśli bynajmniéj o rozejmie.

Lecz w Carogrodzie, jak się zdaje ze wszystkiego,
myślą ani o pośrednich ani bezpośrednich układach
ojowych. I tak donoszą ztamtąd, że stronnictwo po-
we zupełnie złamane i że rozwiązanie Dari szura,
kiéj rady wojennéj, owego bezmyślnego narzędzia w
ch szwagra sułtańskiego, uważać należy za potwier-
nie doniesienia, iż Mahmud Damad postradał wpływ
j, jaki wywierał dotychczas na szkodę swojéj ojczy-
Centralny zarząd wszelkich spraw wojskowych spo-
znowu w ręku ministra wojny Mustafa paszy, prze-
nika Damada. Mustaf pasza zaś jest za bezwarunko-
dalszém prowadzeniem wojny. Korespondent caro-
dzki do Politische Corresp. potwierdza wia-
ność, że usunięcie Damada jest zwycięztwem stron-
wa bezwzględnego oporu. Czy z rozwiązaniem wiel-
rady, w któréj réj wodzili bezsumienni intryganci,
skredytowani paszowie, urzędowi historycy itp. indy-
ua, weźmie obecna kampania, prowadzona dotychczas
sposób bezmyślny i bezcelowy, przebieg pomyślniejszy,
aże się w przyszłości. W każdym razie zasługuje na
gę, że w powołanym do życia w miejsce wielkiéj ra-
„doradczym wydziale wojskowym" zajęli miejsce wy-
znie ludzie fachowi.

Dochodzi nas dzisiaj obszerniejsze sprawozdanie z
emówienia lorda Derbego, zwróconego onegdaj do de-
acyi, która wręczyła mu memoryał, dopominający się
erwencyi Anglii w sprawie wschodniéj. Lord Derby
yrzekł, iż przedłoży memoryał ten gabinetowi celem
ęcia go pod bliższą rozwagę. Zaprzeczał, by rze-
wista linia komunikacyjna między Anglią a Indyami
wadziła przez dolinę Eufratu, i podniósł, że Anglia,
ąd wiodąca przez kanał Suezki linia nie jest prze-
ną lub zburzoną, nie przestaje być panią odpowiada-
go ze wszech miar swemu celowi związku z Indya-
Mówca powątpiewa, azali Rosya, dzierząca w swém
u Trapezunt, mogłaby zagrozić kanałowi Suezkiemu,
aprzecza, by na wypadek podniesienia się przeciw An-
Afganistanu i Kabulu chcieli mahometanie indyj-
popierać rokoszan. Daléj wystąpił lord Derby prze-
tym, co twierdzą, że udział Anglii w akcyi wojennéj
azanym jest potęgą opinii publicznéj. Rząd nie zbo-
ł ani krokiem od pierwotnéj swéj polityki. Już w r.
76 upominał Turcyą, aby nie liczyła na pomoc zbroj-
Anglii. Mówca krytykował następnie surowo dążenia,
jące na celu wmięszanie Anglii w akcyą wojenną. An-
zachowywała od początku wojny wschodniéj warun-
ą neutralność. Bez zezwolenia Porty nie może An-
wysłać swéj floty na wody carogrodzkie, a Porta ze-
biłaby na to, jak się zdaje, jedynie pod warunkami,
dającemi się pogodzić z neutralnością Anglii. Co się
zy Carogrodu, to stoi niewzruszenie na gruncie o-
adczenia, złożonego z rozpoczęciem wojny, w sło-
ch najdobitniejszych rządowi rosyjskiemu — że
glia nie zezwoli przenigdy, by Carogród przeszedł w
ze posiadanie. Carogrodowi nie zagraża obecnie bez-
rednie niebezpieczeństwo. Widocznie świat zapoznaje
lności, na jakie napotkałaby armia rosyjska w swym
hodzie na Carogród. Na dalsze uwagi przewódzcy
utacyi, lorda Strathedena, oświadczył w końcu lord
rby, że rząd angielski gotów będzie do pośredniczenia
sprawie wschodniéj, skoro nadejdzie ku temu odpo-
dnia chwila.

O wrażeniu, jakie zrobiło to przemówienie w prasie
ielskiéj, która z małym wyjątkiem przypuszczała, że
d angielski uzna chwilę obecną za najodpowiedniejszą
rzucenia swego potężnego słowa na rzecz uciśnionéj
rcyi, donosił wczoraj w krótkich słowach telegram
dyński. Dzisiaj w téj mierze nie odbieramy żadnych
zych wskazówek. Co się tyczy dzienników berliń-
ch, to te zadowolone są w ogóle z oświadczenia angiel-
go ministra. Nordd. Allg. Ztg. pisze, że decydu-
koła rosyjskie będą umiały ocenić, jak przynależy,
atnią manifestacyą lorda Derbego; Nation. Ztg.
si się nad powyższém przemówieniem, odróżniającém się
dzo korzystnie od wycieczek lorda Beaconsfielda, pa-
e w niém bowiem ów spokojny, objektywny ton, który
ma bynajmniéj na celu propagandy na rzecz awatur-
éj polityki. Alarmistów europejskich rozczaruje naj-
ełniéj mowa lorda Derbego, przyjaciołom jednak po-
u doda nowéj odwagi, kończy organ national-liberałów
nieckich. Mniéj więcéj tak samo odzywa się także
Kreuz Ztg. i inne dzienniki. Organa wiedeńskie ju-
tro dopiéro niezawodnie przyniosą nam ocenę powyższe-
go przemówienia, z góry jednak można być pewnym, że
sąd ich, a przynajmniéj większości, nie wypadnie korzy-
stnie.

Depesze białogrodzkie brzmią dziś na wskroś wojo-
wniczo. Wedle jednéj z nich armia serbska przekroczy
dnia 13 grudnia granicę. Zapewniają, że mocarstwa po-
rozumiały się już między sobą i postanowiły ignorować
najzupełniéj ewentualny akt ogłoszenia niepodległości
serbskiéj. Skupczyna ma być zwołaną dopiéro po prze-
kroczeniu granicy.

Izby rumuńskie ukonstytuowały się onegdaj.
Izba deputowanych wybrała marszałkiem Rosettiego, se-
nat zaś metropolitę rumuńskiego. Izba wybrała komi-
syą, mającą zająć się ułożeniem adresu w odpowiedzi na
mowę tronową ks. Karola. Do Bukaresztu przybył Nie-
lidow, naczelnik kancelaryi dyplomatycznéj w. ks. Miko-
łaja, i zabawi tam dni kilka. Telegram Romanula
donosi o nowém zwycięztwie Rosyan pod Rasgradem.
Ks. Karól otrzymał rozkaz dzienny cara, w którym po-
chwala armią rumuńską za jéj waleczność. Nikopolis
i Rahowa mają być obsadzone przez wojska rumuńskie.
Na komendantów tych miejsc przeznaczono jenerała Lu-
po i pułkownika Macriche. Wkrótce zostaną mianowani
urzędnicy cywilni dla tych miejscowości.

W Albanii zaczynają Turcy dawać wyraźniejsze znaki
życia, dotychczas bowiem zachowywali się tam, jakby ich nie
było. I tak donoszą z Cattaro do Pol. Corr., że od 29
bm. ostrzeliwuje turecka eskadra, złożona z dwóch pan-
cerników, obsadzony przez Czarnogórców fort Wodywicę,
który odpowiada na ogień turecki.

W Francyi ciągle jeszcze przeważa stan niepe-
wności. Batbie, należący do stronnictwa konstytucyjnego
senatu, konferował onegdaj z marszałkiem Mac-Mahonem
i przemawiał usilnie za powrotem do parlamentarnego,
normalnego rządu. Wczoraj przyjmował prezydent mar-
szałka izby deputowanych, Grevego. Senat obradował
wczoraj nad wnioskiem Feraya, domagającym się złoże-
nia komisyi dla zbadania przyczyn zastoju w handlu i
przemyśle. Gubernator banku francuzkiego, Rouland,
przemawiał za złożeniem takiéj komisyi i oświadczył, że
najlepszym środkiem do usunięcia panującego na polu
handlowém i przemysłowém przesilenia, które przed dwo-
ma rozpoczęło się laty, byłoby zawieszenie broni w po-
lityce i zawotowanie budżetu. Senat przyjął następnie wnio-
sek dodatkowy Porriqueta, z prawicy, domagający się wy-
brania w biurach komisyi śledczéj złożonéj z 8 członków.
Posiedzenie wczorajsze izby deputowanych nie przedsta-
wiało żadnego interesu.

MOWA
posła
Kaźmirza Kantaka.

Na onegdajszém posiedzeniu izby deputo-
wanych sejmu pruskiego podczas obrad nad
budżetem ministerstwa oświecenia przy tytule:
fundusze na gimnazya i szkoły realne, zabrał
głos poseł nasz Kaźmirz Kantak i powie-
dział co następuje:

Panowie! Zanim wejdę w szczegóły przedmiotu, o
którym chcę mówić, muszę podnieść jeden punkt doty-
czący nauczycieli, zwłaszcza, że dotknął go dzisiaj ku
méj radości król. komisarz, i skoro minister wyznań sło-
wom tym nie zaprzeczył, mam nadzieję, że znajdą odpo-
wiednie zastósowanie. P. komisarz rządowy powiedział,
— zdaje mi się, że był to tajny wyższy radzca Göp-
pert — że administracya szkół nie może zabraniać nau-
czycielom brania udziału w towarzystwach, a specyalnie
w Deutscher Verein. Przyjmuję to i wzywam
dla tego król. rząd, aby nauczycielom W. Ks. Poznań-
skiego pozwolił brać udział w naukowych towarzystwach
poznańskich, co im dotąd było wzbronioném. (Słuchaj-
cie! w centrum.) Jeżeli nauczyciele nadreńscy mogą
brać udział w politycznem stowarzyszeniu a władza
szkólna nie czuje się powodowaną do protestowania
przeciw temu, to mam nadzieję, że tém mniéj będzie
miała powodu do bronienia tego, aby gdzie indziéj brali
nauczyciele udział w towarzystwie naukowém. Sądzę
przeto, że co do tego punktu skargom naszym od lat
wielu położonym będzie niebawem koniec.

Panowie! W roku przeszłym, opierając się na ró-
żnych zapytaniach i odpowiedziach ministerstwa, przed-
stawiłem wam obraz smutnych stósunków i stanu nauki
pośród polskiéj ludności. Przypatrując się temu obra-
zowi zdawać się musi rzeczywiście, że rząd trzyma się
zasady zamkniętéj w tych słowach: „Żyda spalić na-
leży." Niepocieszające to pewno dla żyda widoki (we-
sołość), i dziwić się nie można, jeżeli nie zgadza się na to,
i gdyby był w położeniu dać to samo uczuć swym prze-
ciwnikom, byłoby im to z pewnością nieprzyjemnie. Co
do mnie, to nie uważałbym takiego odwetu za usprawie-
dliwiony. Tą razą nie będę panom przedstawiał ogól-
nego obrazu położenia u nas, lubo mógłbym wam przy-
toczyć niejedne dane, o którychby pewno p. minister wy-
znań, jak sądzę, nie mógł powiedzieć jak zwykle: „wszy-
stko to już było", które to wyrażenie, jeżeli się nie mylę,
przypisują Rabbi ben Akiba. Mógłbym przytoczyć, że
nowe ukazały się rozporządzenia, a przynajmniéj władze
w ten sposób postępują, iż nie tylko w szkołach public-
znych, państwowych, ale nawet w prywatnych zakładach
żeńskich polski język jako język wykładowy został o-
graniczonym i wstrzymaném zostało udzielanie nauki re-
ligii przez księży mających nie tylko missio canonica,
ale i facultas docendi. Atoli, jak powiedziałem, nie będę
panom rozwodził się nad ogólném położeniem a podniosę
tylko, że smutny stan, przedstawiony panom w roku prze-
szłym na polu narodowém i religijném, na polu nauki
trwa nieprzerwanie daléj. A przecież w roku przeszłym
sam król. komisarz p. Stauder przyznał, że stan to nie-
pocieszający, lecz anormalny. Powiedział daléj, że rząd
nie przeczy tym smutnym stósunkom i „ubolewa nad
niemi bardzo", ale dodał przy tém, że rząd nie jest w
położeniu zaradzenia złemu, mianowicie „co do katoli-
ckiéj nauki religii w wyższych zakładach naukowych."

Panowie! Zdaniem mém pocieszający to frazes, że
rząd przyznaje pożałowania godny stan rzeczy; lecz nie
jest to żadną pociechą, jeżeli powiada, że nie może temu
zaradzić. Co się tyczy ostatniego tego punktu, to zda-
niem mém nie jest to już zwykły frazes, jeżeli się nie
chce zaradzić złemu, lub jeżeli się nie chce przyznać, iż
zrobiono fałszywy krok, i nie chce się zejść z fałszywéj
drogi kierowania się w rzeczach szkólnictwa politycznemi
a nie pedagogicznemi względami. Dawniejsi pedagodzy,
i to najznakomitsi byli tego zdania, że w rzeczach nau-
kowych należy zupełnie pominąć polityczne względy i
kierować się wyłącznie pedagogicznemi względami. Obe-
cnie, jak się zdaje, ta teorya pod względem nauki prze-
starzała się z postępem czasu i naszego ministerstwa
wyznań.

Panowie! Chcę, jak już powiedziałem, ograniczyć
się tylko na jedyny zakład naukowy w W. Ks. Poznań-
skiém, na katolickie gimnazyum Maryi Magdaleny w
Poznaniu. Panowie, przypomnicie sobie pewno, że w za-
kładzie tym zaczęto od usuwania nauczycieli polskiéj
narodowości, którzy od wielu lat zatrudnieni byli przy
nim z pożytkiem, i to, jak p. minister wyznań powiada
„w interesie służby." P. komisarz zdradził nam w roku
ubiegłym i inny przy tém interes, powiedział bowiem:

Panowie! Nie potrzebuję wam powtarzać, dla ja-
kich powodów, dla jakich ważnych pedagogicznych
i politycznych powodów, widział się minister w ko-
nieczności do usunięcia tych nauczycieli.

Przyznał tedy wprost przeważnie polityczne powo-
dy. Nie mogę tu podać bliżéj, jaką rolę odgrywały po-
lityczne a jaką pedagogiczne względy przy tém, bo nie
mam na me rozkazy akt ministeryalnych i sprawozdań władz
z W. Ks. Poznańskiego. Wybaczycie mi przeto panowie,
jeżeli z mego stanowiska przypuszczę, że polityczne wzglę-
dy grały tu główną rolę, a mianowicie jeżeli wezmę na
uwagę dalszy przebieg całéj sprawy i zastanowię się nad
postępowaniem w ogóle w obec nas. Początkowo bo-
wiem postępowano naturalnie w ten sposób, że w miejsce
polskich katolickich nauczycieli, który znali język u-
czniów i stósunki, bo po większéj części sami rodzili się
i wychowali w W. Ks. Poznańskiém, ustanawiano przy
zakładzie tylko niemieckich katolickich nauczycieli, na-
turalnie z różnych i jak najodleglejszych okolic, tak iż
doprowadzono do tego, iż może większość nauczy-
cieli zakładu nie rozumie ani słowa po polsku. Teraz
rozpoczynają już ustanawiać przy zakładzie i protestan-
ckich nauczycieli i zamianowano już etatowym nauczy-
cielem protestanta Zerbsta. Drugiego nauczyciela prote-
stanta miano już także przy tym zakładzie ustanowić,
nie wiem chwilowo, czy jest nim kandydat, czy nauczy-
ciel pomocniczy. W miejsce katolickiego radzcy szkól-
nego, który ma mieć nadzór nad katolickiemi gimnazyami,
uznano za stósowne mianować protestanckiego radzcę
szkólnego.

Panowie! Przechodzę teraz do innego nowego urzą-
dzenia, co do którego nie wątpię, że król. rząd będzie
miał i przytoczy nam może swoje powody, powody wy-
gody, braku lokali, stósowności itp. — mam tu na myśli
urządzenie tego rodzaju, że klasy przygotowawcze dla
obudwóch gimnazyów od nony aż do septymy podzielono
na dwa równolegle oddziały w jednym i tym samym za-
kładzie i to w ewangielickiém gimnazyum Fryderyka
Wilhelma, i postanowiono tak, aby wszyscy uczniowie
jednego oddziału przesadzani byli do seksty fryderyko-
wskiego gimnazyum, a uczniowie drugiego oddziału do
seksty gimnazyum Maryi Magdaleny. Sądzę, że powody
ku temu, jak już powiedziałem, się znajdą. Skoro je-
dnakże, panowie, śledzić będziecie dalszą konsekwencyą,
to może zgodzicie się ze mną, iż to jest znowu środek
zastósowany do systemu. Tym sposobem bowiem po
powierzeniu nadzoru protestanckiemu radzcy szkólnemu
i ustanowieniu protestanckich nauczycieli, uczniów pro-
testancko-niemiecko-żydowskiéj ludności całemi masami
przeprowadzać się będzie do gimnazyum Maryi Magda-
leny i przyczyniać do dojścia do zamierzonego celu.
Zastanawiając się nad tym całym systemem, możnaby
go nazwać szatańsko mądrym, gdyby nie był tak stra-
szliwie przejrzystym. (Wesołość.)

Panowie! Nauka polskiego języka w prowincyi, któ
ra była dawniéj polską i gdzie jest potrzeba znajomości
polskiego języka czy to dla ludności, czy to dla urzędni-
ków, zniesioną została przez obecnego ministra wyznań
jako obowiązkowy przedmiot nauki i pozostawiono do
woli uczniów uczęszczanie na lekcye polskiego języka.
Tą drogą idzie rząd coraz daléj. Dawniéj programy te-
go polsko-katolickiego zakładu kazano przynajmniéj w
obudwóch drukować krajowych językach. Ustało to już
dawno, a przynajmniéj od lat kilku. W tym roku zro-
biono znowu krok naprzód, bo w programie nie podają
już nawet tematów wypracowań tych polskich uczniów,
którzy biorą udział w lekcyach polskiego języka. Sądzę,
panowie, że jest to i w interesie rodziców polskich u-
czniów, aby wiedzieli, jakie zadania mieli do opracowania
uczniowie w ojczystym języku, bo przecież przyznano ta-
ki interes pod względem dowiedzenia się niemieckich i
łacińskich tematów, zadawanych w wyższych klasach. O
polskich pracach nie ma ani wzmianki. Polską, doświad-
czoną od lat wielu i od lat wielu zaprowadzoną książkę
do czytania, któréj autorem jest wyższy nauczyciel dr.
Rymarkiewicz, który był nawet inspektorem zakładu i
zastępcą dyrektora, dla pewnych miejsc uznano za nie-
stósowną. Naturalnie, że trzeba było w jéj miejsce nową
zaprowadzić. Zaprowadzono w jéj miejsce polską książkę
do czytania, napisaną właściwie nie dla gimnazyów, lecz
dla szkół elementarnych, i dotąd pozostało przy tém.

Panowie! W pomienionym zakładzie zachodzą tak
częste zmiany w ordynaryatach klas, że np., jak mi po-
wiadano, w kwarcie B pięć razy w roku zmieniał się or-
dynaryusz. (Słuchajcie!) Pomiędzy ordynaryuszami był
nawet nauczyciel Niemiec, który nie był złożył jeszcze
egzaminu, podczas gdy przy gimnazyum fryderykowskiém
znajdował się równocześnie Polak bez zatrudnienia, który
był złożył egzamin i musiał tylko uczęszczać na lekcye
innych nauczycieli. Nad zaprowadzeniem tak zwanych
oddziałów zmieniających się i kursów półrocznych, nie
będę się daléj rozwodził, bo nie mam dostatecznego sądu
o ich pedagogicznéj wartości. Przyznaję jednakże, —
że we fryderykowskiém gimnazyum pod kierunkiem iście
dzielnego dyrektora tego zakładu p. dr. Schwarza okazały
się skutecznemi. Czyż to jednakże jest zręcznie i słu-
sznie, jeżeli pod dniem 8 czerwca p. minister spraw du-
chownych itd. wydaje rozporządzenie, aby zniesiono w
gimnazyach poznańskich nierówność pod względem ter-
minów przyjmowania i przesadzania uczniów a w gimna-
zyum Maryi Magdaleny zaprowadzono oddziały zmienia-
jące się — a dyrektor zakładu w programie św. michal-
skim oświadcza, że w najbliższym roku szkólnym urzą-
dzenie to musi być ograniczoném tylko na sekstę i dla
tego zaprowadza je tylko w sekscie i następnie po ty-
godniu po rozpoczęciu roku szkólnego rozciąga urządze-
nie to i na inne klasy? Panowie! W skutek surowości,
z jaką postępowano w ogóle w roku bieżącym przy pro-
mocyach, wielu uczniów nie przesadzonych do wyższéj
klasy opuściło zakład, aby nie pozostawać jeszcze cały
rok w téj saméj klasie. Sądzę, że niektórzy z nich po-
szli do fryderykowskiego gimnazyum, a w każdym razie
zakład stracił przez to wielu uczniów.

Panowie! W dawniejszych latach często tu wyta-
czano skargi na to, że gimnazyum Maryi Magdaleny z
powodu niedostatecznych lokali jest przepełnioném, lubo
zakład ten odznaczał się zawsze pilnością i liczbą swych
uczniów oraz liczbą abituryentów. Jak daleko zaszliśmy
w tym względzie? Panowie! W r. 1872/73 było 47
abituryentów, w roku 1874/75 42, w roku 1875/65 21
a w 1876/77 tylko 14. Ten sam ubytek co do abitu-
ryentów napotykamy i pod względem liczby uczniów. —
W roku 1873/74 było w zimowém półroczu 692 uczniów,
w roku 1874/75 661, w roku 1875/76 610, w roku
1876/77 521. Panowie! W tém półroczu, gdy opu-
szczałem Poznań, powiadano mi, że jest uczniów około
400 a w dzisiejszéj gazecie poznańskiéj czytam, iż liczba
ich wynosi 420. W przeciągu przeto 3 lat liczba uczniów
zeszła z 692 na 420, a więc zmniejszyła się o 272, co
wykazuje różnicę w dwóch latach 240. Frekwencya
gimnazyum Maryi Magdaleny zmniejszyła się w ten spo-
sób, podczas gdy fryderykowskie gimnazyum w tym sa-
mym czasie, lubo zwolna, podnosi się, jak to się poka-
zuje z programu. Wedle programu, pomijając już równe
prawie ciągle stósunki klasy przygotowawczéj, zwiększyła
się liczba uczniów od lata roku 1874 z 587 na 627 a z
klasą przygotowawczą z 776 na 816, tak iż obecnie
przyjąć mogę, że ogólna liczba uczniów tego zakładu
wynosi 900 przeszło.

Panowie! Przy tego rodzaju stósunkach musi być
jakaś przyczyna. Pan dyrektor gimnazyum Maryi Ma-
dalena w roku przeszłym, co nie wydaje mi się bardzo
zręczném ze strony dyrektora, zwłaszcza w naszych stó-
sunkach, wyraził życzenie i nadzieję, aby polskie rodziny
w kółkach swych familijnych przyczyniały się same do
popierania zainaugurowanego przez rząd systemu pod
względem niemieckiego języka — system ten nazywam
po prostu systemem germanizacyjnym. Ten sam dyre-
ktor, nie zapuszczam się tu w dalszą treść jego mowy,
przyznał sam w bieżącym roku ubytek uczniów i stawił
pytanie: ktoby temu był winien, czy uczniowie, czy też
personał nauczycielski obecny, czy dawniejszy. Panowie!
Nie chcę rozstrzygać o tém, mém zdaniem system cały
temu winien, nad czém już w roku zeszłym szerzéj się roz-
wiodłem. Nie chcę już tego powtarzać w téj chwili, lecz
do król. rządu stawiam żądanie, bo daleko rzeczy zaszły
i smutną jest rzeczą, iż trzeba się ograniczyć tylko na
takiém żądaniu — żądam tedy, aby król. rząd, skoro nie
może zaprzeczyć faktu upadku gimnazyum, wytoczył
przecież śledztwo i zbadał przyczyny tego upadku. Ale
nie tylko ubytek da się uczuwać w tém gimnazyum, lecz
i w innych zakładach, i rząd ma obowiązek zbadania
całéj sprawy gruntownie. Domagam się od rządu, aby zbadał
tę sprawę, a w takim razie będziemy mieli urzędowe
sprawozdanie i na podstawie tego sprawozdania przeko-
namy się przecież, które przyczyny są więcéj uzasadnione,
czy te, które ja przytoczyłem, czy też — jeżli prowincyalne
władze i rząd nie przyjdą do przekonania, że przyczyny
przezemnie podane są prawdziwemi i słusznemi — jakie
są w ogóle przyczyny a przyczyny te zbadamy. Żądam
tego od rządu i sądzę, że rząd obowiązanym jest do tego,
lubo nieraz wątpiłem o tém, czy w ogóle zrobi rząd co
dla nas, chociażby było jak najbardziéj uzasadnioném.

(Brawo! z ław polskich.)

* Na onegdajszém posiedzeniu izby poselskiéj sej-
mu pruskiego zabrał głos przed przystąpieniem do po-
rządku dziennego ks. dr. Stablewski i w te prze-
mówił słowa:

Panowie! P. Brenk z Kościana udał się do wyso-
kiego prezydyum izby dla odparcia mniemanych zacze-
pek w mojéj interpelacyi kościańskiéj. Udał się także
do prasy a prasa owa, która uznała za stósowne inter-
pelacyą moją zbyć czterema wierszami (Bardzo dobrze),
przyjęła bardzo długie jego i rozwlekłe oświadczenie.
Spodziewam się, że teraz i moje faktyczne oświadczenie
dzisiejsze powtórzy.

P. Brenk żali się, że po czterykroć mylnie w
przemówieniu mém zaatakowałem jego osobę. Przedewszy-
stkiém muszę w obec wysokiéj izby wyrazić niniejszém
zadowolnienie moje z tego, że wszystkie inne w méj inter-
pelacyi przytoczone fakta o jego osobie, jego zachowaniu
się i postępowaniu w Kościanie pozostawił nie naruszone.

Co się tycze pierwszego faktu, oświadcza pan ów: że nigdy nie był w żadnym duchownym zakładzie karnym. Panowie! Bardzo byłoby mi przykro, gdybym to uczynić musiał i dla tego i dziś nie przytoczę tu smutnych szczegółów, jakie mam do dyspozycyi o jego osobie z zeznań świadków przysięgą stwierdzonych w obec sądu duchownego. Mimo to wszakże i dziś potwierdzam, com o nim już w mojéj interpelacyi powiedział, tj. że w skutek przestępstw jego, przez sąd duchowny stwierdzonych, odebrał mu tenże sąd jedno z najlepszych probostw, probostwo w Łobżenicy i że skazany został na odbywanie rekolekcyi w domu duchownego. Fakt ten stwierdza mi w dwóch listach ów pan, który wyrok sądu duchownego sam wygotował, a mam tu listy jego, które każdemu z pp. kolegów po polsku rozumiejących oddaję do dyspozycyi. Powtóre utrzymuje ów pan, że przeciw członkom swéj gminy nie wytaczał procesów o iura stolae. Kto przeczytał stenogramy mojéj interpelacyi, spostrzegł zapewne, że podałem tylko ogólny, lecz w całym zarysie niewątpliwie prawdziwy obraz wprowadzenia proboszcza państwowego, w którym podane skargi o iura stolae dotyczą jego kolegów np. p. Kubeczaka.

Po trzecie zaś nie twierdziłem, że mansyonarze z Kościana z winy p. Brenka wydaleni zostali. Po czwarte przyznaję mu przecież, że nie kościół parafialny w Kościanie lecz kościół filialny kościoła parafialnego w Kościanie, kościół w Bonikowie przez jednego z osadzonych w domu poprawczym otworzony został. Sądzę, że po tém mojém oświadczeniu pan ów byłby lepiéj zrobił, gdyby był milczał.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał właścicielowi wolnego sołectwa Mittelstaedtowi w Wiardunkach w powiecie obornickim król. order koronny czwartéj klasy a głównemu nauczycielowi Kunzemu w Śmiglu orła król. order domowego Hohenzollernów.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z miasta, 28 listopada.

(Szkoły symultanne i ich skutki.)

+ Tworzenie szkół symultannych jest u nas ciągle jeszcze na porządku dziennym. Z największą skwapliwością, z naciskiem nawet na gminy, urządza je rząd, gdzie tylko może a zarówno po miastach jak i po wsiach. Gdyby ktoś nie znał ustroju takich szkół, gotówby przypuszczać, że to są zakłady, które Bóg wie jakie błogosławieństwo na kraj i naród niemiecki sprowadzą. Tymczasem rzecz ma się zupełnie inaczéj. Zapędy te kulturnicze mają wprawdzie jakiś cel dla rządu, to prawda; czy jednakże mają i sens, czy rząd osięgnie rzeczywiście to, co ma w perspektywie przy zakładaniu szkół symultannych, to inne pytanie, na które pozwalamy sobie odpowiedzieć.

Na wstępie jednakże wypada nam zaznaczyć, że nie chodzi nam już tyle o wykazanie krzywd, jakie przez szkoły symultanne wyrządzają się dzieciom polskim i katolickim, gdyż to każdemu jest znane, ale chodzi nam przedewszystkiém o to, ażeby wykazać, że rząd przez zakładanie i protegowanie szkół symultannych czyni krzywdę nawet dzieciom narodowości niemieckiéj. Dzisiaj nie widzą wprawdzie tego obywatele niemieccy, bo uszy ich i oczy zapruszone są owym prądem kulturnym, jaki wieje z góry.

Podług zdania wszystkich pedagogów nie mają szkoły symultanne w ogóle wielkiego sensu. Najmniéj jednakże mają sensu szkoły takie, do których chodzą dzieci różnych religii i mięszanych narodowości, jak to ma miejsce u nas w Księstwie. Wszystkie u nas zakłady naukowe a mianowicie szkoły symultanne skierowane są jak najwidoczniéj ku temu, ażeby osłabiać i zacierać w dzieciach charakter religijny i narodowy, zbliżać coraz bardziéj jedno do drugiego, a w końcu wytworzyć jedną religią państwową, jeden język niemiecki i jednę narodowość. Że tak jest, mógłby temu przeczyć tylko człowiek pozbawiony zdrowych zmysłów. — To téż szkoły, jakie mamy obecnie, nie przyniosą nigdy pożądanych owoców ani dla rodziny, ani dla społeczeństwa, ani dla państwa, ale natomiast wydawać będą owoce zepsute i zgniłe tak pod względem moralnym jako i materyalnym. Bo i czyż może być inaczéj? Czyż szkoła, w któréj nauczyciele Niemcy i protestanci wychowują dzieci polskie i katolickie, może wywierać ten sam wpływ na dzieci, jaki wywarłaby wtenczas, gdyby w niéj uczyli nauczyciele równéj z dziećmi narodowości i religii? Jak pszczółka nawet z trującego kwiatka wynaleźć i wyssać może słodycz, tak i nauczyciel powinien przy każdym przedmiocie, przy każdéj powiastce starać się wybrać takąż słodycz moralną, ażeby ją wpoić w młodociane serca dzieci. Do tego jednak potrzeba ciepła, a ciepłem ogrzać może dzieci polskie tylko nauczyciel Polak. Tylko taki przemówić może do dzieci z serca a jak wiadomo, trafia do serca tylko to, co z serca pochodzi.

Tego zaś po dzisiejszych nauczycielach niemieckich bynajmniéj spodziewać się nie można. Najprzód nie umiejąc po polsku, nie mogą obcą mową wywrzeć na dzieci tego wpływu, jaki wywieraliby, gdyby przemawiali do nich mową ojczystą, polską. Jestto właściwość tak silnie wpojona w naturę człowieka, że nawet Niemcy zaprzeczyć temu nie są w stanie.

Nadto ci panowie, upojeni wielkością i potęgą swéj wielkiéj ojczyzny, nie podobna, ażeby mogli przemówić do dzieci polskich i katol. bezstronnie i z serca. Niech tylko zajdzie jaki wyraz odnoszący się do religii katolickiéj lub narodowości polskiéj, z jaką to ironią, z jakiém urąganiem uczuciom religijnym i narodowym przemawiać i wyjaśniać go będą; nie podobna byłoby im nie potrącić przy téj sposobności o wyraz: Rom, Canossa, Unfehlbar, Pfaffen i t. p., co bardzo zgubnie wpływa na młodociany umysł i serce dziecka polskiego.

Pominąwszy atoli to, co nas boli, wypada tu uwydatnić, że szkoły obejmujące mięszane narodowości wyrządzają krzywdę nawet dzieciom niemieckim.

Jest rzeczą jasną i nie potrzebującą dowodów, że nauczyciel mający w szkole dzieci polskie i niemieckie, nie zrobi nigdy tego, coby mógł zrobić z dziećmi jednéj narodowości. Siły jego są rozstrzelone, a to, coby dzieciom niemieckim powiedział 2 lub 3 razy, musi dzieciom mięszanym powtarzać 5 lub 6 razy, chcąc wszystkie doprowadzić do należytego zrozumienia i poznania rzeczy. Czas ten, który nauczyciel zużyje do powtarzania 2 lub 3 razy więcéj, jest dla dzieci niemieckich zupełnie stracony. Nadto zmuszony jest nauczyciel dawać dzieciom polskim wyjaśnienia w ich języku ojczystym. Czynić to musi a przynajmniéj **powinien** przy każdym przedmiocie, a tak więc i przy tém tracą dzieci niem. wiele czasu, gdyż dla nich obyłoby się zupełnie bez wyjaśnień polskich.

I otóż te fakta udowadniają jasno, że rząd przez szkoły symultanne nie do wzniesienia oświaty, ale raczéj do jéj upadku dąży. Bo czyż który pedagog niemiecki zaprzeczy, że dzieci niemieckie w szkołach symultannych mniéj się nauczą, aniżeli w szkołach czysto niemieckich?

Szkoły symultanne są niejako gangreną w organizmie państwa; podkopują moralność, a tém samém gotują pewny upadek materyalny. Wiedzą o tém wszyscy, a pomimo to zmusza władza gminy do zakładania szkół symultannych a inspektorowie powiatowi wynoszą pod obłoki doniosłość takowych.

W obec wykazanych powyżéj stron ujemnych szkół symultannych, w obec namacalnych krzywd, jakie rząd wyrządza przez ich narzucanie gminom, powinny gminy jak najsolenniéj protestować przeciwko urządzaniu tych zakładów, a powinny to czynić nie tylko gminy polskie, ale i niemieckie i żydowskie. Owoce szkół symultannych są już dzisiaj aż nadto widoczne, a to wszystko drobne próbki dopiéro; przyszłość nie daleka ukaże nam ich więcéj.

Lwów, 28 listopada.

(Kandydatura ks. Adama Sapiehy. — Program polityczny. — Rocznica Mickiewiczowska i listopadowe koncerta. — Z sądu).

(T) Obecne przesilenie europejskie nie może się skończyć bez podniesienia sprawy polskiéj. Sprawa ta, tak ściśle ze sprawą wschodnią połączona, musi prędzéj lub późniéj czy to w ciągu wojny, czy przy zawieraniu pokoju wypłynąć.

Takie panuje u nas przekonanie i ztąd pochodzi, że przeważa zdanie, iż naród na tę chwilę powinien być przygotowany i że powinien, ile możności, przyczynić się ze swéj strony do wprowadzenia sprawy polskiéj na porządek dzienny dziejów bieżących.

Przekonanie to, że na sprawę polską uwagę powszechną zwracać, że ją ciągle i wszędzie gdzie należy podnosić potrzeba, przekonanie, że reprezentanci nasi w radzie państwa ciężko grzeszą swém milczeniem, jest téż powodem panującego z powodu zachowania się delegacyi niezadowolenia i rozpoczętéj przeciw niéj wojnie.

Nie chcę wchodzić w rozbiór trafności powyższych zdań, zwracam jednak dla tego w téj chwili na panującą u nas powyższą opinię uwagę, ponieważ tłumaczą one nie jeden postępek kraju, może inaczéj dla ogółu niezrozumiały.

Przytoczyłem tych kilka uwag w tym celu także, aby zrozumialszém uczynić postępowanie naszego komitetu przedwyborczego. Od kilkunastu lat, postępowano przy wyborach we Lwowie w ten sposób, że komitet wykonawczy rozpatrzywszy się między obywatelami, których kandydatury podnieśćby można, wybierał między nimi najodpowiedniejszych i bez względu na ilość krzeseł wolnych wzywał wszystkich, na których się zgodził imiennie do kandydowania a zapraszał prócz tego każdego, chcącego kandydować, do wystąpienia w tym a tym dniu przed zgromadzeniem wyborców. Po wysłuchaniu kandydatów dopiéro robił komitet między nimi wybór i w razie jeżeli jeden poseł musi być wybrany, proponował i zalecał ogółowi wyborców tego, który największą ilość głosów w komitecie otrzymał.

Przy wyborach teraźniejszych delegata, w miejsce dr. Smolki, odstąpił komitet od uświęconéj zwyczajem praktyki. Na wczorajszém zgromadzeniu komitetu wykonawczego postanowiono bowiem, zawezwać do kandydowania tylko ks. Adama Sapiehę, nikogo więcéj do ubiegania się o mandat nie zapraszać, i tylko kandydaturę p. Sapiehę popierać i jego wybór przeprowadzić. Do księcia bawiącego obecnie we Włoszech telegrafowano znowu, komunikując mu zapadłą uchwałę i wzywając, żeby w razie, jeżeliby nie mógł osobiście przed wyborcami stanąć, przesłał na piśmie swoje wyznanie wiary politycznéj i program uwzględniający obecną sytuacyą polityczną. Uchwała zapadła w komitecie wykonawczym — jak się dowiaduję — prawie jednogłośnie, bo 20 głosami na 21 głosujących. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że komitet obszerniejszy zatwierdzi uchwałę komitetu wykonawczego i że miasto ze względu na obecne położenie, ks. Sapiehę posłem swym obierze.

Między zurzutami, jakie wyborowi temu mogą być robione, będzie i ten, że książę jest bardzo słabego zdrowia i że z tego powodu nie będzie mógł należycie pełnić obowiązków poselskich. Otóż z najkompetentniejszego źródła mogę upewnić, że ks. Sapieha ma się już całkiem dobrze i że potrzeba jeszcze tylko kilkatygodniowego spokojnego pobytu we Włoszech, aby zupełnie do sił powrócił.

Prawdopodobnie odbędzie się w niedzielę, jeżeli do tego dnia pismo od ks. Sapiehy nadejdzie, a program polityczny który ma komitet wypracować, wygotowany będzie, zebranie wyborców lwowskich.

Co do programu, słyszałem, że komitet postanowił użyć za jego podstawę ostatni adres sejmowy i zaznaczyć, że politykę partyi Stańczyków uważa za najzgubniejszą dla sprawy narodowéj.

P. Jul. Czerkawski nie odpowiedział dotychczas na pisemne komitetu zapytanie: kiedy złoży mandat?

Dziś w sali ratuszowéj urządza Czytelnia akademicka uroczysty doroczny obchód mickiewiczowski. Równocześnie odbędą się w Stanisławowie, Przemyślu, Kołomyi i innych miastach takie same obchody, urządzane przez miejscowe różne stowarzyszenia.

Jutro jako w rocznicę powstania listopadowego odbędą się wieczorem liczne zebrania patryotów.

Sezon odczytów publicznych i koncertów rozpoczął się już u nas. O odczytach pisałem; co do koncertów nadmienię, że prócz koncertu tutejszego Towarzystwa muzycznego i koncertów w kasynie mieszczańskiém urządzanych przez dyrektora Harmonii p. Marka, odbył się wczoraj koncert młodziutkiego pianisty, stypendyaty Wydziału krajowego, Rotentala, a na przyszły tydzień zapowiedziany jest koncert Rosyanki, p. Wiery Timanow, i skrzypka Francuza, p. Sauert.

Po dziesięciodniowéj rozprawie publicznéj ukończył się tu bardzo zajmujący proces karny. Ś. p. Gosiewski, obywatel tutejszy, zapisał cały swój znaczny majątek miastu, a mianowicie na stypendya dla rzemieślników. Jeden z dalekich krewnych zmarłego, p. Dębski, namówił niejakiego Ludwika Jasińskiego i F. Ariona, aby w sądzie zaprzysięgli, iż ś. p. Gosiewski zrobił w obec nich ustny testament, którym zniósł testament na piśmie na rzecz miasta zrobiony i którym przekazał cały majątek Dębskiemu. Okazało się wnet, że ci świadkowie fałszywie przysięgli. Wytoczono im proces. Ario (właściciel małéj posiadłości) przyznał się zaraz do winy, Jasiński (oficyalista prywatny) przyznał się także po przeprowadzeniu rozprawy, że go Dębski do krzywoprzysięstwa namówił. Sąd przysięgłych uznał wszystkich trzech winnymi i skazano Dębskiego (urzędnika tutejszego Banku włościańskiego) na lat sześć, Jasińskiego na lat cztery a Ariona na lat dwa ciężkiego więzienia.

Z teatru wojny.

Z pod Plewny.

Z pod Plewny nie ma jeszcze nic nowego. Pogłoski o kapitulacyi Osmana nie potwierdziły się, nie ma także żadnych wskazówek co do istotnego rozpoczęcia się rokowań o kapitulacyą. Według Pol. Corresp. przeważać ma w głównéj kwaterze przekonanie, że żywności wystarczy Osmanowi do końca roku. Armia obsaczająca wykonywa tymczasem manewra, spowodowane zapewne demonstracyami Osmana. Na tém téż w téj chwili akcya się ogranicza, gdyż wieści o przebiciu się Turków, czy to po trakcie do Rahowy, czy téż w kierunku Łowczy, okazały się, jak było do przewidzenia, zupełnie bezzasadnemi. Przełamanie linii obsaczenia staje się w ogóle z każdym dniem mniéj prawdopodobném z powodu co raz silniejszego oszańcowania pozycyi obsaczających. Pomimo to przecież niezupełnie zdaje się być odjętą Osmanowi paszy możność znoszenia się z Zofią i Carogrodem

List z Plewny pisany do Timesa pod dniem 8 bm. zawiera wiele interesujących szczegółów, z których ważniejsze w streszczeniu powtarzamy tutaj. Ciekawy ten dokument przedostał się z poza okopów tureckich do Zofii za pośrednictwem sprytnego Czerkiesa, który po raz trzeci zdołał się przemknąć przez kordon oblężniczy.

Podczas ostatniego tygodnia, znajdowaliśmy się tutaj wszyscy w bardzo przykrém usposobieniu, pisze korespondent angielskiego dziennika. Według wszelkich wiadomości tutaj przesłanych, — których pochodzenia nie łatwo się dorozumieć, jesteśmy do koła otoczeni. Osman pasza zaczyna się trwożyć o przyszłość. Godzinami całemi przechadza się przed swoim domem tam i napowrót, pogrążony w głębokiéj zadumie, czasem tylko przerwie ją dla wydania krótkich rozkazów raportującemu oficerowi. Jego sztab obawia się, aby wódz, który dotąd tyle zimnéj krwi zachować umiał, w przystępie rozpaczy nie uczynił jakiego nierozważnego kroku.

Zaufanie wodza posiada tylko jeden młody, bardzo uzdolniony oficer, przed którym się Osman pasza z niczem nie kryje a od tego właśnie dowiedziałem się, że jenerał jest oburzony do żywego nieporadnością Szefketa paszy i bezwzględnością rządu, który takiéj niezdarze jak Haki pasza ważne pozycye do obrony powierza. Gdyby chciano swoim czasie usłuchać rady jego (Osmana), to i w wąwozie Szipki i na innych punktach nie byłoby padło tylu bitnych żołnierzy i oddawna możnaby było w Zofii postawić armią ze 120 - 150,000 ludzi złożoną, któraby Plewnie odsiecz przynieść mogła.

Jak wiadomo, zamierzali Rosyanie zabranych do niewoli 5 do 6000 jeńców pod Dubnikiem i Teliszem Osmanowi do Plewny odesłać i uwiadomili go nawet o tém za pośrednictwem parlamentarza. Był to jeden z przyspieszających środków wagłodzenia armii, ale Osman nie przyjął téj propozycyi i oświadczył, iż w danym razie wysłanych mu jeńców powita kartaczami, Haki-paszę, gdyby się między nimi znajdował, rozkaże schwytać i na miejscu rozstrzelać. Przed parlamentarzem miał nadto wyrazić się, że oblężenie potrwać może do wiosny, gdyż załoga zaopatrzona jest we wszystkie potrzeby, przynajmniéj na ośm miesięcy. Sztab jenerała wszelako, według tego, co słyszałem, nie podziela tego zdania i większość byłaby raczéj za tém, aby skorzystać jeszcze ze sposobności i spróbować wycieczki którym słabszym przesmykiem, zanim kordon oblężniczy zostanie tak zścieśniony, że wszelkie wyjście stanie się niemożebném.

Ja sam powątpiewam bardzo, aby w Plewnie tak znaczne znajdowały się zapasy, jak się Osman przechwala, bo w takim razie nie zmniejszonoby racyi żołnierzom o $^2/_3$.

Szeregowcy nie tracą ducha i nie kłopocą się tyle co ich przełożeni. Martwi ich tylko, że im ograniczono amunicyą, i że nie pozwalają im tyle strzelać co dawniéj. Każdemu skrupulatnie odliczają od pewnego czasu naboje i każą proch oszczędzać na ważniejszą chwilę. Po redutach rozdzielono kompanie; gromadki 10—15 ludzi bez nadzoru oficera zajmują pojedyńcze placówki.

Żołnierze pokopali sobie na wzgórzach kazamaty, gdzie chronią się przed deszczem i słotą, sypiają i gotują strawę. Kiedy im zabraknie amunicyi, dostawiają każdéj z takich placówek osobno na taczkach ładunki. Dawniéj każdy żołnierz brał nabojów ile mu się podobało, dzisiaj wydzielają mu pewną ograniczoną ilość, z poleceniem oszczędzania prochu i kul.

Podział na drobne oddziały bez przełożonego sprawił, że żołnierze zostawieni sami sobie, zaczynają zapominać o karności i lekceważyć swych oficerów, rządząc się samodzielnie. Nie jednego już p zbyto się z pośród siebie, jeżeli za ostro chciał przewodzić. Kolejno po dwóch czuwa na straży, kiedy inni wypoczywają. Jedyną osobistością przez nich poważaną i przewagę nad nimi mającą, jest iman (duchowny), który w każdéj kompanii pięć razy dziennie odmawia modlitwy.

Od 29 października bombardowanie prawie nie ustaje; przyzwyczailiśmy się tak do ciągłego huku, że w rozmowie z sobą krzyczymy jak opętani, podnosząc głos z przyzwyczajenia nawet wtedy, gdy ogień działowy nieco umilknie.

Miasto ucierpiało wiele skutkiem bombardowania, chociaż nie samo ono jest celem pocisków artyleryjskich.

Osman pasza uznaje teraz błąd, jaki popełnił, nie wydaliwszy wcześniéj mieszkańców z Plewny; cierpią oni na tém niewymownie. Krzyki, jęki kobiet i dzieci nie tylko rozdzierają serce, ale odbierają nawet odwagę załodze.

Jedyną osobą żyjącą wśród téj niedoli wygodnie i dostatnio a co więcéj intratnie, jest stara żydówka nazwiskiem Sara, trudniąca się wieszczbiarstwem. Od rana do nocy ciśnie się do niéj tłum żołnierzy prostych i oficerów z żądaniem przepowiedni. W ten sposób stara wróżka zbiera sporo grosza, zwłaszcza od czasu, kiedy się jéj udało kilka wypadków śmierci i kilka awansów odgadnąć czy z kart wywróżyć.

Powiadają, że sam Osman pasza chodził pytać się zagadkowéj wyroczni. Sara powiedziała mu podobno, że jeżeli przed 12 grudnia nie dostanie się do niewoli, to jeszcze świetna przyszłość go czeka na późniejsze lata.

W dniu 20 października wysłano znaczny transport rannych po raz ostatni do Orhanie; mimo to zostało nam ich jeszcze nie mało. Codziennie umiera kilku z braku opieki lekarskiéj. Od czasu jak lekarze angielscy towarzystwa Stafford-House opuścili Plewnę, nie mamy ani jednego Europejczyka doktora więcéj do pomocy w ambulansach, a cóż poradzić mogą, albo co umieją raczéj tureckie znachory? Potrzeba chyba tak cierpliwego i wytrzymałego w bólu żołnierza, jak turecki, aby się im opatrywać i leczyć pozwolił.

Depesze dzienników zagranicznych:

Sistowa, 28 listopada. Car zwiedzał w niedzielę wojska i stanowiska jenerała Hurki pod Teliszem. Car ucałował jenerała Hurkę po trzykroć i wręczył mu wysadzaną dyamentami szablę: „Nie zapomnę ciebie i twoich przenigdy“ — odezwał się car. W podobny sposób odezwał się car do jenerałów Rauha i Szuwałowa.

Londyn, 28 listopada. Z Zofii donoszą do Daily Telegraph pod dniem 27 bm.: Turcy zajmują silnie obwarowaną pozycyą u wnijścia wąwozu Orhanie. Orhanie sama została z względów strategicznych porzuconą.

NIEMCY.

✻ **Berlin,** 29 listopada. W czasie obrad w Izbie deputowanych nad etatem ministerstwa wyznań w dniu wczorajszym, zabrał głos przy tytule na gimnazya i szkoły realne poseł nasz p. K. Kantak i wypowiedział mowę, którą podajemy na czele dzisiejszego numeru. Na mowę tę odpowiedział komisarz rządowy Stauder temi mniéj więcéj słowy (odpowiedź p. Staudera podajemy wedle dzienników berlińskich):

Przyznać muszę, że w ostatnim czasie ustanowiono przy poznańskiém gimnazyum Maryi Magdaleny daleko większą liczbę profesorów Niemców, aniżeli to dawniéj bywało; ustanowiono nawet w ostatnim czasie przy tém gimnazyum nauczyciela protestanta dla chemii i fizyki. Wszystkie te przecież nominacye nastąpiły w interesie szkoły saméj i stósownie do rozkazu gabinetowego, uzasadniającego takie postępowanie. Co się tyczy innych, podobnych skarg i zażaleń, zażąda ministerstwo informacyi bliższych i w danym razie poczyni odpowiednie kroki ku naprawie niedostatków. Nie można zaprzeczyć, że frekwencya uczniów w gimnazyum Maryi Magdaleny wykazuje ubytek, gdyż w roku 1873 było ich 692, w roku 1877 zaś tylko 521. Ubytek ten odnosi się głównie do uczniów zamiejscowych. Co do tego ubytku uczniów da się w ogóle wiele przytoczyć powodów, tak n. p. ubytek studyum teologii, któremu się uczniowie tego gimnazyum głównie poświęcali, zniesienie biskupiego alumnatu, podział stypendyów dawanych tylko uczniom gimnazyum Maryi Magdaleny, pomiędzy inne gimnazya prowincyi itd. Następstwa tak wielostronnie naganianego systemu niemieckiego wykładu, są nadzwyczaj korzystne, bo zyskało na tém ogólne wykształcenie i uczniowie sami nawet cieszą się, że tego, co się nauczyli w sekscie aż do kwarty, nie potrzebują się uczyć w tercyi na nowo po niemiecku. Przy abituryenckim egzaminie może naturalnie skuteczność nowego systemu okazać się dopiéro po dłuższym czasie, a następstwa wykażą z pewnością doskonałość nowego systemu.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych obradowano najpierw w trzeciém czytaniu nad projektem dotyczącym obowiązku fiskusu dawania subwencyi na budowanie dróg w prowincyi Hanowerze, który to projekt przyjęto po krótkiéj dyskusyi. Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad etatem ministerstwa wyznań. — Dep. Lasker podnosząc oświadczenie dep. Miquela z dnia wczorajszego, że uczniowie gimnazyalni obciążani bywają zbyt wielkim materyałem nauk, ostrzega izbę, aby w tak ważnéj sprawie nie wydawała zbyt pospiesznego sądu, lecz gruntownie uprzednio rzecz całą zbadała. — Na pytanie bowiem, czy zadany uczniom do opracowania temat, zastósowanym jest do ich pojęcia, lub nie, można tylko odpowiedzieć po przypatrzeniu się bliższém całemu planowi nauk i przedmiotom wykładanym w szkole. Pochwalić to tylko należy, że p. minister oświecenia kładzie główny przycisk na to, aby wszystkie przedmioty nauki były z równą ścisłością wykładane w szkołach, bo lepiéj jest wykreślić zupełnie z planu nauk niektóre przedmioty, aniżeli je tylko z lekka traktować. Dalszego sprawozdania z przebiegu obrad nie podają jeszcze dzienniki.

AUSTRYA I WĘGRY.

Czescy panslawiści nie ograniczają się na obchodzeniu odniesionych już przez Rosyan zwycięztw; przygotowują się bowiem zawczasu do obchodzenia iluminacyą zdobycia Plewny; w tym celu zawiązał się w Karolinenthal komitet czeski, który jednocześnie ma przesłać do cara telegram z powinszowaniem. Dzienniki wzywają inne miasta do zawiązania podobnych komitetów.

FRANCYA.

✻ **Paryż,** 28 listopada. Spodziewano się ogólnie, że rząd dla zneutralizowania porządku dziennego, jaki izba deputowanych przyjęła na jedném z poprzednich posiedzeń, zażąda w poniedziałek od senatu wotum zaufania; i cz inaczéj się stało. Podobno zaś nie zażądał go dla tego, bo nie był pewnym, czy je uzyska, gdyż nawet pomiędzy członkami prawicy nie posiada iuż szczerych zwolenników i przyjaciół. Ztąd to pochodzi, że nawet dzienniki konserwatywne mówią o rządzie w sposób, jakiby nie uszedł nigdzie indziéj. I tak mówią legitymiści i najskrajniejsi ultramontanie z wyraźną pogardą o obecnéj polityce pałacu Elyseé; Pays oświadcza, że „tchórzostwem“ jest ustąpić choćby w połowie, orleanistowski Soleil utyskuje na „zgubną“ politykę kół rządowych a z drugiéj strony podaje France bez ogródki projekt, aby marszałkowi ofiarowano trzy roczne raty jego pensyi, czyli 1,800,000 fr., byleby tylko sobie poszedł! Rząd, któremu za białego dnia coś podobnego mówią, umarł moralnie.

Naczelnik jego tymczasem, otoczony swą kamaryłą, nie przestaje mówić o oporze aż do ostateczności. To zaś, że nie śmiano od senatu żądać wotum zaufania, okazuje, jak słabą jest nadzieja w poparcie téj polityki oporu ze strony ciała decydującego czyli senatu. W istocie słychać téż, że grupa jego konstytucyjna oświadczyła podobno stanowczo, że nie pozwoli na drugie rozwiązanie, a cała ta frakcya zadaje już nawet sobie pytanie, czy ustąpienie Mac-Mahona nie byłoby złem mniejszém jak bezwzględność obecnéj i kierunek przyszłéj polityki. Z drugiéj strony postanowił wydział ośmnastu, który krokami lewicy kieruje, oszczędzić krajowi niedogodności długiéj walki i przez odmówienie budżetu doprowadzić sprawę całą do prędkiego rozwiązania. Temuż wydziałowi daje XIX Siècle w formie anegdoty radę, aby, śpiąc bez troski w domu, nie wystawił się na niespodziane uwięzienie. Liberalni zresztą mają się na baczności na wszystkie przypadki, czego dowodzą wnioski ich podane w izbie deputowanych o stanie oblężenia i prawie prasowém.

Wedle National zwraca uwagę wszystkich, że nowy minister skarbu nie był obecnym na dwóch ostatnich posiedzeniach izby deputowanych; opowiadano zaś sobie, że żądał od towarzystwa finansowego, któremu przewodniczy, urlopu trzydniowego, o którego przedłużenie miał znowu wnosić, lecz że wczoraj uwiadomił towarzystwo, iż przedłużenia nie żąda. Wnoszą z tego, że obstaje przy wniosku swym o dymisyą, który podał podobno w sobotę.

Temps ogłasza adres delegowanych paryzkiéj izby syndykalnéj do prezydenta rzeczypospolitéj — który podnosi, że obecnego położenia rozpaczliwego handlu i przemysłu powodem jest przedewszystkiém niepewność i bojaźń, jakie od wielu miesięcy nad krajem całym zawisły. Następnie oświadcza adres dosłownie: „Okropnemu temu położeniu koniec położyć możesz i usunąć grożący pomiędzy władzami państwowemi straszny konflikt, czyniąc zadość w całéj zupełności i szczerze objawionéj przez ostatnie wybory woli narodu. W przededniu wielkiéj wystawy 1878 r. możesz Francyi dozwolić, aby gościom swoim przygotowała godne przyjęcie, dając się powodować miłością ojczyzny. Oddajemy się nadziei, że tego pragniesz.“ Delegowani zanieśli adres ten do pałacu Elysée; tu zaś przyjął ich tylko sekretarz prezydentury, który wyraził żal, że marszałek ich przyjąć nie może.

P. Batbie był dziś także w pałacu Elysée, gdzie marszałkowi Mac-Mahonowi przedstawiał, iż bezzwłocznie i koniecznie chwycić się winien środków pojednawczych, co obecnie tém łatwiejszą jest rzeczą, ponieważ oba centra tak w senacie jak izbie deputowanych gotowe teraz popierać taką politykę.

Temps zaprzecza pogłosce, jakoby p. Dufaure został wezwany do utworzenia nowego gabinetu, a dodaje zarazem, że p. Dufaure od dnia 16 maja nie był w pałacu Elysée.

Po zagajeniu wczorajszego posiedzenia przedłożył p. Cochery z lewicy imieniem wydziału budżetowego sprawozdanie z projektu do prawa, mającego regulować kredyta uzupełniające w sumie 20 mil. fr., które otworzono

dczas nieobecności izb przez dekreta. Sprawozdanie nosi o odrzucenie kredytów jako nielegalnych, ile że od su utworzenia dwóch izb kredytów takich zawsze naprzod dano. Gabinet z 17 maja był pierwszym, który do te- nie zastósował się zwyczaju. Izba tego naruszenia awa pochwalać nie może bez nadwerężenia praw na- du. Gdyby się nawet przypuściło, że kredyta takie olno otwierać podczas odroczenia, nie wolno tego zakże dozwolić po rozwiązaniu, przy którém odpowie- ialność gabinetu jest tém większą, im daléj odraczał wołanie wyborców dla przedłużenia nielegalnego po- żenia. Izba, odrzucając projekt do prawa, nie usuwa atecznie wydatków, zastrzega sobie jeno późniejsze w mierze postanowienie. Na wywody te prawica milczała, rawozdanie zrobiło na niéj widoczne wrażenie. Nastę- ie zajmowała się izba rugami wyborczemi. Przy wy- rze margrabiego Larochejaquelin wszczęła się dłuższa skusya; sprawozdanie wnosiło o potwierdzenie wyboru, Baïhaut zaś żądał odroczenia. Podczas kiedy izba jmowała się głosowaniem, obradowała równocześnie d wyborem dep. Gelcen, o unieważnienie którego i zesłanie do komisyi śledczéj wydział wnosił. Sprawę roczono do piątku, poczém marszałek ogłosił rezultat osowania nad wyborem margrabiego Larochejaquelin. roczenie uchwaloném zostało 259 głosami przeciw 240.

HISZPANIA.

✲ Wbrew poprzednim zaprzeczeniom dzienników półurzędowych hiszpańskich, powstanie na wyspie Kubie ie zdaje się być dotąd zupełnie przytłumioném. Donoszą owiem świeżo z Hawany, że w miejsce wziętego do nie- oli prezydenta rzeczypospolitéj kubańskiéj, Estrada y alma, naczelny wódz powstańców Maksimo Gomez, objął ładzę dyktatorską. Ten ostatni ogłosił proklamacyą, w któréj oświadcza, iż broni nie złoży, dopóki Hiszpanów wyspy nie wypędzi i grozi ostremi karami odstępcom i sprawy narodowéj. Rząd hiszpański tymczasem po- ział postanowienie, mogące w istocie wpłynąć na przy- ieszenie pacyfikacyi wyspy. Oprócz amnestyi dla wszy- kich powstańców, składających broń w przeciągu pe- nego czasu, ogłoszoném zostało postanowienie, na mocy órego uwolnione zostają od wszelkich podatków domy, ciągu powstania zburzone a obecnie odbudowane. Z rzywileju tego korzystać mają departamenta wojną do- ową dotknięte. Uwolnione także zostaje od wszelkich płat bydło, wprowadzone do Kuby w celach rólniczych.

OŚWIATA LUDOWA.

Ogłoszenie konkursu.

Konkurs stały coroczny na napisanie powieści dla du na tle historyczno-narodowém otwiera niżéj podpi- na dyrekcya na rok 1878 pod następującemi warun- mi:

Powieść obejmować winna 8 do 10 arkuszy druku.

Winna być przesłaną najdaléj do 1 września r. 1878 ręce sekretarza dyrekcyi, p. Cegielskiego w oznaniu i opatrzoną osobném godłem bez podpisu tora.

Autor powieści, którą dyrekcya uzna godną nagro- , odbierze 300 marek.

Poznań, 1 grudnia 1877.

Dyrekcya Towarzystwa oświaty ludowéj.

Prywatny telegram Dziennika Poznańskiego.

Rapperswyl, 29 listopada. Rocznicę powstania listopada 1830 r. obchodzono w muzeum w Rappers- l pod prezydencyą Wł. hr. Platera uroczyście. Pod- s uczty zabierali głos Polacy, Węgrzy i Szwajcarzy.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 29 listopada. Wedle doniesienia Figa- oświadczył papież na prośbę rządu francuzkiego, go- wość zamianowania biskupa orleańskiego Dupanloup rdynałem.

Rzym, 29 listopada. Izba deputowanych przyjęła zy obradach nad kodeksem karnym artykuł, nie do- szczający zaprowadzenia kary śmierci. Niektórzy de- towani polecali rządowi, by w mających się zawrzeć mocarstwami traktatach przyjął klauzulę, wedle któ- osoby, skazane na karę śmierci, nie mogą być wy- ne.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 30 listopada. Mac-Mahon dowiedziawszy o tém, że kilku senatorów i deputowanych było u rszałków obudwóch izb, żądając od nich, aby dali im wność co do bezpieczeństwa reprezentacyi narodowéj, zał do siebie przywołać marszałków obudwóch izb i iadczył im, iż wszelkie obawy w tym względzie są uzasadnione i reprezentacyi narodu nie grozi żadne bezpieczeństwo.

Carogród, 29 listopada. Telegram Suleimana zy z dnia wczorajszego z Rasgradu donosi, że Turcy zedsięwzięli rekonesans na obszerne rozmiary w kie- ku Tresteniku i Metszki — i ku temu celowi wy- zyło we wtorek z Kadikioi czterdzieści batalio- w piechoty z kawaleryą i ośmiu bateryami artyleryi. czasie tego rekonesansu przyszło do kilkogodzinnéj, ącéj walki z nieprzyjacielem, będącym w równéj sile. syanie zmuszeni zostali początkowo do cofnięcia się Trestenikowi, lecz otrzymawszy późniéj posiłki, zmu- nasze wojska do cofnięcia się i wrócenia do Kadikioi. aty tureckie wynoszą 216 ludzi i 8 oficer. w poległych 49 żołnierzy i 43 oficerów rannych. W tym samym sie uderzył wysłany ku Pyrgos rekonesans na Ro- n, ale cofnąć się musiał po nadejściu Rosyanom po- ów. Przy téj okazyi stracili Turcy 74 ludzi w zabi- h i 250 w rannych.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 30 listopada.

— * **Teatr polski.** Na wczorajsze przedstawienie bene- we, na którém odegraną była tragedya Szujskiego: Zbo- wscy, publiczność zebrała się tak licznie, że cały teatr li- lnie był zapełniony od dołu do góry. Sztuka podobała się lzo publiczności, która nie mniéj z gry artystów była zado- oną. Zborowscy po raz drugi będą wystawieni w niedzielę egółowe zatém sprawozdanie podamy w poniedziałkowym ierze, dziś zaś ograniczamy się jedynie na powyższéj wzmian- zachęcając publiczność do licznego zebrania się i na po- wtórne przedstawienie, które z pewnością więcéj jeszcze ją zadowoli.

Jutro komedya Augiera: Małżeństwo Olimpii; — w niedzielę tragedya Szujskiego: Zborowscy.

— **Magistrat tutejszy powierzył budowę nowego niemieckiego teatru miejskiego** budowniczemu tutejszemu p. Wilke jako najmniéj żądającemu za sumę 218,374 mr., niższą o 28,602 mr. czyli $11\frac{1}{2}\%$ od sumy, kosztorysem przyjętéj. Pan Wilke ma za sumę tę dostawić wszelkie materyały i wszelkie roboty prócz maszyneryi, wentylacyi, dekoracyi itd., co razem jeszcze około 100,000 mr. kosztować będzie, prowadzić zaś budowę tak, aby teatr z dniem 1 października 1879 mógł być otworzony. Kopanie fundamentów ma być rozpoczęte jeszcze w bieżącym roku, jeżeli powietrze będzie temu sprzyjało.

— * **Zwracamy uwagę interesentów na obwieszczenie p. J. J. Gajzlera** w dzisiejszym numerze Dziennika zamieszczone, który przy Wrocławskiéj ulicy Nr 31 naprzeciw hotelu saskiego otworzył skład mąki i osucia z młyna parowego p. Kratochwilla.

— * **Roki sądu przysięgłych.** W środę zasiadł jeszcze na ławie oskarżonych dawniejszy urzędnik pocztowy Erazm Rożalski z Środy, oskarżony o przeniewierzenie, powtórne sfałszowanie dokumentów i oszukaństwo. Podsądny raz już był karany sześciomiesięcznem więzieniem za przeniewierzenie pieniędzy urzędowych i fałszywe prowadzenie książek. W sprawie obecnéj przyznał się do winy, tak że kolegium sądowe bez udziału przysięgłych skazało go na rok i sześć miesięcy więzienia i utratę praw honorowych na dwa lata.

— * **Sprawozdanie policyjne.** Znaleziono trzcinę z rękojeścią rogową, krzeszło z restauracyi, parasol w dorożce Nr. 68; zgubiono czarną mufę i 20 markówkę.

— * **W Inowrocławiu** wybrani zostali do reprezentacyi miejskiéj: z 3 oddziału rzecznik Höniger, dyrektor salin Besser, i kominiarz Brumme, z drugiego oddziału mularz Mehlhorn, i dr. med. Mannheim, z 1 oddziału kupiec Pielke, kupiec Szczkolny i kapitalista Grabski; w Książu wybrani zostali z pierwszego i drugiego oddziału Hertel i kupiec Bernstein.

— * **W Bydgoszczy powiesił się** w nocy na 29 mb. egzekutor sądowy J. Brückner w więzieniu, do którego wtrącony został za przeniewierzenie w urzędzie popełnione.

— † **Śp. Elżbieta z Działowskich Wilkxycka** onegdaj w Wabrzu, jak pisze Gaz. Tor., do grobu złożoną została. — Już dnia poprzedniego wieczorem przeniesiono zwłoki z dworu do kościoła, ustawiono na katafalku i pozostawiono przez noc w kościele. Mowę żałobną przy eksportacyi powiedział dziekan wąbrzeski ks. lic. Połomski, w któréj z szczególniejszą wymową skreślił zasłużony a długi żywot zmarłéj. Na pogrzeb i nabożeństwo żałobne w następną środę zebrało się okoliczne obywatelstwo i duchowieństwo. lud zaś zapełnił kościół wabczyński aż do nieprzebytego ścisku. Księży liczono trzydziestu kilku, orszak obywatelstwa obojga płci na przeszło 50 osób. Sumę celebrował ks prałat Prądzyński z Pelplina, mowę wygłosił ks. kanonik Bartoszkiewicz, proboszcz miejscowy przypomniał parafii swojéj liczne dobrodziejstwa przez zmarłą świadczone, a w imieniu obywateli odezwał się nad grobem p. Leon Rybiński z Dębieńca, sławiąc zasługi zmarłéj jako Polki, żony, matki i obywatelki.

Zapisy śp. Wilkxyckiéj, pisze rzeczona gazeta, stały się już przedmiotem rozmaitych mylnych wieści po pismach niemieckich. Ileśmy się z dobrego źródła dowiedzieć zdołali, śp. Wilkxycka prócz legatów dla krewnych, przyjaciół i sług swoich przeznaczyła resztę majątku na cele dobroczynne w duchu polskim i katolickim. Dla bezpieczeństwa i upewnienia się, aby fundacye jéj w téj myśli narodowéj i religijnéj obracane bywały na zawsze, obrała tę formę w testamencie, że poczyniła zapisy pewnym osobom powszechnie poważanym, z obowiązkiem obracania procentów w téj a téj myśli wskazanéj. — W podobny sposób przeznaczyła kilka tysięcy talarów na dom przytułku dla potrzebujących pomocy Polaków, który to dom mają wyznaczeni kuratorowie założyć w Toruniu. Miastu samemu jako takiemu nic nie zapisała ani pod zarząd miejskich władz tutejszych żadnego funduszu nie oddała.

— * **W miejsce dotychczasowego lokalnego inspektora szkólnego,** urzędnika gospodarczego Mittelstaedta, który się z Mał. Lubinia wyprowadził, oddaną została inspekcya lokalna nad katolickiemi szkołami elementarnemi w M. Lubiniu, Langenfeld i Wieczynie w powiecie pleszewskim król. powiatowemu inspektorowi szkólnemu Gratzkiemu w Pleszewie.

— * **Z Krobskiego** donoszą nam: W niedzielę dnia 9 grudnia r. b. odbędzie się o godzinie 3 po południu w Krobi zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. ks. Poznańskiego na powiat krobski. Na porządku dziennym pomiędzy innemi wybór delegatów.

Księgi kościoła w Miejskiéj Górce, oraz filii do tegoż należącéj w Sobiałkowie zostały przez landrata tutejszego powiatu wzięte do aserwacyi. Interesentów wzywa landrat obwieszczeniem z dnia 17 bm., aby odtąd z wnioskami o wydanie wierzytelnych odpisów i świadectw z ksiąg kościelnych do niego się udawali.

Budowę nowego mostu Nr. 11 na drodze bojanowsko-krobskiéj ukończono, w skutek czego powyższa droga, dotąd przez czas budowy zamknięta, znów do użytku publicznego oddaną została. Również i reparacyi mostu Nr. 217, na drodze sarnowsko-stramburkskiéj położonego, w tych dniach dokonano, tak więc przejazd przez Sikorzyn znów mamy wolny. Natomiast skutkiem reparacyi kilku mostów na drodze od Ponieca wzdłuż obwodu bojanowskiego prowadzącéj, droga ta od dnia 27 bm. począwszy w całym obwodzie tak dla wozowéj jak i konnéj jazdy zamkniętą zostanie.

— * **Z Międzyrzecza** piszą nam: Pogłoska, że miasto nasze przy reorganizacyi sądownictwa ma być siedliskiem sądu ziemiańskiego, do którego i powiat babimostski ma należeć, spowodowała mieszkańców miasta Wolsztyna i powiatu babimostskiego do wysłania petycyi do sejmu, aby powiat babimostski nie należał do sądu ziemiańskiego w Międzyrzeczu, lecz do poznańskiego lub leszczyńskiego. Za przyczynę między innemi podali petenci głównie niedogodną komunikacyą z Międzyrzeczem.

— * **Biuro statystyczne ogłosiło co tylko rezultat** spisu ludności w dniu 1 grudnia 1875 r. dokonanego. Wedle rezultatu tego znajdowało się w W. Księstwie Poznańskiém na 2 895,181 hektarach obszaru 131 wiejskich okręgów administracyjnych, 138 miast, 3431 gmin wiejskich i 2003 okręgów dominialnych Liczba mieszkańców wynosiła w dniu tym 1,606,084 dusz, z których 443,623 mieszkało w miastach. 13,209 osób żyło samotnie, 1,576,429 w gospodarstwach familijnych, 13,499 w zakładach, i 2947 w przytułkach. Pomiędzy mieszkańcami było 2144 nienależących do Rzeszy niemieckiéj, osób wojskowych było 13,484. W pojedyńczych powiatach mieszkało: w wrzesińskim 39,353, pleszewskim 64,193, średzkim 49,855, śremskim 57,346, kościańskim 64,247, bukowskim 58,109, w Poznaniu (mieście) 60,998, w powiecie poznańskim 60,050, obornickim 47,269, szamotulskim 50,429, międzychodzkim 47,739, międzyrzeckim 45,760, babimostskim 54.797 wschowskim 62,429, krobskim 76,827, krotoszyńskim 67,231. odolanowskim 59,329, ostrzeszowskim 63,786, czarnkowskim 68,358, chodzieskim 54,328, wyrzyskim 56,700, w Bydgoszczy (mieście) 31,[illegible]08, w powiecie bydgoskim 68,194. szubińskim 56,691, inowrocławskim 76,762, mogilnickim 44,725, gnieźnieńskim 60,844, wągrowieckim 54,445. Najludniejszemi są powiaty: krobski, gdzie 1 mieszkaniec na 1,36 hekt, krotoszyński na 1,42 hekt. i ostrzeszowski gdzie 1 mieszkaniec na 1,53 hekt. przypada, najmniéj zaludnione są: międzychodzki, międzyrzecki i wągrowiecki, gdzie na 2.71, 2,52 i 2,44 hekt. obszaru 1 mieszkaniec przypada.

— * **W Akademii umiejętności w Krakowie** odbyło się dnia 20 listopada posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem prof dra Piotrowskiego. Sekretarz wydziału prof. dr. Kuczyński przedłożył pracę nadesłaną przez p. Feliksa Zwolińskiego pod tyt.: „Zrównanie charakteryzujące ruch układów mechanicznych, w których siły i zrównania warunkowe są niezależne od chyżości punktów wchodzących w skład układu i nie zawierają czasu t w formie skończonéj (explicite).“ Rozprawę tę, również jak poprawki przez tego samego autora nadesłane do jego na ostatniém posiedzeniu przedłożonéj pracy, oddano dwom członkom wydziału do ocenienia. Prof. dr. Alth odczytał rozprawę pod tytułem: „O galicyjskich gatunkach skamieniałych otwornic rodzaju Gyroporella Gümb. Następnie profesor dr. Grabowski wyłożył treść rozprawy: „O znajdowaniu się połączeń amoniakalnych w surowych olejach ziemnych.“ Nad treścią téj rozprawy wywiązała się dyskusya, w któréj udział brali oprócz autora dr. Cywiński, dr. Alth i dr. Rostafiński. Rozprawy dra Althа i dra Grabowskiego przesłano komitetowi redakcyjnemu Odczytanie rozprawy dr. Janczewskiego: „Kilka słów o rurkach sitkowych“ dla spóźnionéj pory odłożono do następnego posiedzenia.

W dniu zaś 23 bm. na posiedzeniu komisyi historyi sztuki pod przewodnictwem członka akademii prof. Wł. Łuszczkiewicza przedstawiono ukończony w druku 1 zeszyt publikacyi komisyi. Zawiera on opracowane w tekscie i licznych rysunkach „Opactwo sulejowskie“ zabytek architektury XIII wieku, następnie odczytano rozprawę p. Pawła Popiela (syna) „O ruchu artystycznym na dworze Zygmunta I w r. 1524“, rzecz opartą na rachunkach Seweryna Bonara wielkorządzcy. — Uchwalono pracę tę zawierającą wielce ważny materyał do dziejów sztuki, pomieścić w następnym zeszycie publikacyi komisyi łącznie z pracą p. Maryana Sokołowskiego: „O obrazie Boga Ojca z trzema twarzami w jednym z kościołów na Rusi“ i „Studyum o Kościele“ przez p. Łuszczkiewicza. W końcu tenże członek przedstawił szereg tablic rysunkowych, zdjętych z zabytków architektury celem objaśnienia rozprawy swéj „O zasadzie konstrucyjnéj i estetycznéj kościołów krakowskich wielonawowych XIV stulecia.“

— * **Na konkurs lwowski imienia Aleksandra hr. Fredry** nadesłano dotąd następujące prace: „Biscort,“ sztuka dla ludu; „Żur,“ sztuka dla ludu; „Ofiary próżności,“ komedya w 3 aktach; „Żona na dyecie,“ komedya w 3 aktach a 4 odsłonach wierszem; „Nudziarze,“ komedya w 3 aktach; „Wpływy kobiece,“ komedya w 4 aktach wierszem; „Strażacy,“ komedya ze śpiewami w 4 aktach. Przy sposobności téj powtarzamy warunki konkursu: termin nadsyłania ustanowiony na dzień 1 marca 1878. Utwory nadesłane a polecone do grania, przedstawione będą w czasie od 1 października rb. do końca maja 1878. Rezultat konkursu ogłoszony będzie dnia 1 czerwca 1878. Fundusz konkursowy stanowi kwotę 900 złr., z któréj 600 złr. przyznane będą najlepszéj komedyi, wypełniającéj cały wieczór, a 300 złr. drugiéj po niéj najlepszéj komedyi bez oznaczenia liczby aktów. Komisya pierwsza, złożona z reprezentantów dziennikarstwa i artystów sceny lwowskiéj orzeka o przyjęciu na scenę nadesłanych utworów; komisya druga złożona z członków komitetu artystycznego przez wydział krajowy wysadzonego z przybraniem pp. Jana Aleksandra Fredry i Jana Dobrzańskiego, po odegraniu sztuk poleconych przyzna nagrody.

— * **Przed czterema tygodniami zbiegł z Lipska** niższy urzędnik pocztowy Pilz, zabrawszy 11,000 mr. w angielskiéj monecie złotéj. Policyjny komisarz kryminalny z Lipska schwytał zbiega w dniu 25 mb. w Koenigslutter w księstwie brunświckiém. Pilz z zabranych pieniędzy miał przy sobie jeszcze przeszło 9000 Mr.

— * **Dla braku roboty musiały fabryki berlińskie** w roku przeszłym rozpuścić nie mniéj i nie więcéj jak 9458 robotników. Podczas bowiem kiedy w 1875 r. 2155 fabryk tamtejszych zatrudniało 66 892 robotników, zmniejszyła się liczba ta w r. 1876 przy 2119 fabrykach na 57,434 robotników. Fakt ten ilustruje jaskrawo położenie smutne, w jakiém się przemysł niemiecki znajduje, bo podobne stósunki zachodzą niezawodnie i w innych niemieckich miastach fabrycznych.

— * **Kolonia amazonek.** Dzienniki amerykańskie opowiadają, że pewna liczba nauczycielek w San Francisco, nie mogących znaleźć odpowiednich posad, powzięła zamiar wyemigrowania do południowéj Kalifornii, w celu założenia tam kolonii złożonéj wyłącznie z kobiet. Kolonistki zajmować się będą głównie uprawą fig, pomarańcz, cytryn, winogradu i t. p. ponętnych rzeczy. Okolica upatrzona przez nie, posiada wszelkie warunki takiéj gospodarki, klimat jest tam przez cały rok łagodny, a tak w ogóle życie będzie dość łatwe.

— * **Największy żyjący człowiek,** według ogłoszonego wykazu niemieckiego Towarzystwa antropologicznego, jest to Finlandczyk pewien, mający 2 metry 83 ctm. wzrostu. Najmniejszy z żyjących karłów ma 43 centymetrów wysokości. — Średnią miarą wzrostu ludzi obecnie żyjących jest 1 metr 65 centymetrów.

— * **Ślub króla Alfonsa** hiszpańskiego z infantką Maryą de las Mercedes według dzienników madryckich odbędzie się stanowczo dnia 23 stycznia.

— * **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 1 grudnia Eligiusza męcz.; w kalendarzu słowiańskim Samosława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 49, zachód o godzinie 3 minut 49.

Dnia 1 grudnia 1201 śmierć Bolesława Wysokiego. — 1306 Władysław Łokietek od całego narodu królem uznany. — 1384 konfederacya jeneralna w Radomsku. — 1825 śmierć cara Aleksandra.

(x) **ŚRODA,** 26 listopada. (Ze spółki. — Przedstawienie amatorskie) Dnia 21 b. m. na posiedzeniu rady nadzorczéj tutejszéj Spółki pożyczkowéj przyjęto dwudziestu i kilku nowych członków, wybrano delegata w osobie p. Boguliński ego na sejmik spółek zarobkowych, załatwiono wnioski członków i uchwalono, że zarządowi wolno stopę procentową, która obecnie 7 procent wynosi, w danych razach podwyższyć a mianowicie wtenczas, gdy zarząd sam musi zaciągnąć z banku włościańskiego lub téż zkądinąd pożyczkę, aby z niéj mógł udzielić kredytu członkom spółki. Uchwała ta dla tego okazała się potrzebną, ponieważ Spółka nie miałaby żadnéj korzyści, gdyby z pieniędzy, od których sama musi płacić prawie 7 procent, miała po tej saméj stopie procentowéj pożyczki udzielać. Dnia następnego t. j. 22go b. m. odbyła się rewizya kasy Spółki. Z końcem roku podamy szczegółowy obrót kasy, tu tylko nadmienimy, że książki, kasę i dowody znalazła komisya w porządku. Mimo téj zgodności w książkach i dowodach znalazła rada nadzorcza niektóre formalne uchybienia zarządu a mianowicie ten, że zarząd przy prolongowanych pożyczkach nie trzyma się przepisu ustaw. Ustawy wyraźnie powiadają, że przy prolongowaniu pożyczek musi być upłata. Wysokość téj upłaty ustawy wcale nie przepisują. co tém dogodniéj jest dla członków, bo mogą nawet w małych ratach pożyczkę spłacać. Mimo téj wygodnéj odpłaty zdarzają się w naszéj spółce bardzo liczne przykłady, że członkowie po 2, 3 a nawet 4 razy wnoszą o prolongacyą pożyczki, zarząd przystaje na to, — nie ściągając jednak żadnéj odpłaty. Takich przypadków było przy ostatniéj rewizyi około 40. Nie dość, że taka procedura zarządu jest wręcz przeciwna ustawom, ale nadto naraża przez to zarząd niektórych członków na straty, bo nie żądając odpłat, nie ma częstokroć pieniędzy w kasie, musi sam z banków pożyczać a od udzielonych z tych pieniędzy pożyczek musi brać wyższy procent jak zwykle, aby kasa nie miała uszczerbku. Gdyby zarząd trzymał się ustaw i żądał w każdym przypadku prolongacyi upłaty, natenczas nie byłby tak często zmuszonym do brania pożyczek z banków. Taka procedura zarządu ma i to złe za sobą, że nie uczy członków oszczędności, skoro długo nie spłacają a w danych razach może nawet poręczycieli, a jak u nas współdłużników narazić na straty. Dziś ręczymy za kogoś, bo jest pewnym, a kto zaręczy nam za to, jak będzie z nim po dwóch lub trzech latach. Jeżeli po upływie tzgo czasu stanie się w ogóle niewypłacalnym a w spółce téż przez 2 lub 3 lata nic nie upłacił, co się u nas zdarza, natenczas cały ciężar spadnie na poręczycieli. Inaczéj zaś byłoby, gdyby przy każdéj prolongacyi nastąpiła upłata. Wtenczas w najgorszym razie nie będą poręczyciele ponosili całkowitéj przez siebie poręczonéj sumy. I z tego więc względu powinien zarząd ściśle trzymać się ustaw.

Pisząc czasem trochę obszerniéj o niektórych punktach, dotyczących spółek, nie myślę mych uwag adresować wprost do naszego zarządu, z którym możemy się osobiście porozumieć, jak raczéj mam téż na względzie inne spółki, które raczą osądzić, czy moje uwagi są warte uwzględnienia.

Dzisiaj odbyło się u nas przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Przedstawiono następujące sztuki: „Fabrykant,“ komedya w 2 aktach Korzeniowskiego; „Tajemnica,“ komedya w 1 akcie Dobrzańskiego i „Zbudziło się w niéj serce,“ sielanka dramatyczna, muzykę do tejże instrumentował podług oryginału p. Fr. Zaremba, tutejszy organista, który już wielce się przyczynił do rozpowszechnienia naszych narodowych operetek, zbierając częścią oryginalną do nich muzykę, częścią téż sam muzykę układając, gdy oryginału dostać nie może. — Przedstawienie udało się dobrze; publiczność zebrała się licznie.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Carogród, 30 listopada. Flota angielska, która miała opuścić zatokę Besika dla przezimowania pod Smyrną lub Maltą, odebrała rozkaz, aby pozostała w zatoce.

Wiedeń, 30 listopada. Wydział ugodowy przyjął postanowienie, aby cła opłacane były w złocie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Ziemianina** wyszedł z druku Nr. 47 i zawiera: O nowych urządzeniach w gorzelniach. — Stacya kontroli nasion w Żabikowie i czynność jéj w roku ubiegłym. — Wpływ uprawy buraków cukrowych. — Tygodniowy przegląd gospodarczy: walne zebranie Kółek powiatu wyrzyskiego. — Kanalizacya górnéj Noteci. — W kwestyi parcelacyi dóbr. — Zwrot szkody przy transportach bydła. — Handel bydłem opasowém w Szlezwig-Holsztynie. — Jałowice rasy Angeln. — Jak wysoko spienięża się zbierane mleko przez tuczenie cieląt? — Uprawa kukurydzy. — Myszy w Szlązku. — Nowe szkodniki. — Niepewne kupna. — Cielenie się krów. — Eksplozya. — Dowóz gęsi. — Stacya mleczarska w Prószkowie. — Nowy pokład soli. — Bydło rogate. — Ziemniaki. — Sprawozdanie z handlu bydłem rozpłodowém i pociągowém. — Sprawozdanie z domu handlowego w Gdańsku. — Wiadomości handlowe — Jarmarki. — Zebranie Towarzystw rólnicych. — Zaraźliwe choroby inwentarza. — Ogłoszenia.

— **Ruchu** społeczno ekonomicznego wyszedł z druku Nr. 4 i zawiera: Na jubileusz Józefa Supińskiego. — Spółki: Krótkie uwagi nad niektóremi punktami tegorocznego sejmiku spółek. (Kor). — Porządek dzienny sejmiku spółek dnia 25 i 26 listopada 1877 w Inowrocławiu. — Rozmaitości.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 29 listopada.

BAZAR. Panie Dzierzbińska z siostrą z Śremu, Doliwina z Galicyi. Hr. Mielżyński z Pawłowic. Jaraczewski z Grabu. Błociszewski z żoną z Przecławia. Książę ks. Radziwiłł z Ostrowa Ks. Sobecki z Biskupic.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Rekowski z Pietrzykowa. Gadomski z Warszawy. Chłapowski z Czerwonéjwsi. Pani Nieszkowska z Parzenczewa. Toboll z Piły.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pagmann z żoną z Pragerhof. Fuchs z Berlina. Ruski z Warszawy. Lehmann z Schönbrunu. Haake z Hanoweru. Łebiński z Królestwa Polskiego.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 30 listopada.

Poznań, 30 listopada. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto: spok.

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —.— ctr. na listopad 135, listopad-grudzień 135.—, grudzień-styczeń 135.—, styczeń-luty 136 luty-marzec 136, wiosnę 137 nom., kwiecień-maj —

Okowita: stale

Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano —.—— litrów; listopad 49.20, grudzień 49.20-49.10-49.50 styczeń 49.30-49.50— luty 49.30-49.80, marzec 50.30-—.—, kwiecień 50.70, kwiecień-maj 51-51.30 maj 51.30 m.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49.— ofiar.

(W.) **Poznań,** 30 listopada. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 15-16 50 mar., rżana nr. 0 i 1 11.50-12.— mar. per 50 kilo.

Żyto: Nie zawierano interesów.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 49.20 m. listopad 49.20-—.—— grudzień 49.10-49.50, styczeń 49.10-49.50, luty 49.30-49.80, marzec —.—, kwiecień —.—, kwiecień-maj 51-51.30.

Wypowiedziano 35,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 49.— m.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 30 listopada 1877 roku.	Towar piękny. mark.	fen.	średni. mark.	fen.	pośledni. mark.	fen.
Pszenicy staréj szefel po 50 kilo	10	40	9	40	8	60
Żyta	7	—	6	60	6	40
Jęczmienia	7	80	7	50	7	30
Owsa	7	50	6	50	6	—
Grochu do gotow.	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	—	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—	—
Kartofli	1	40	1	30	1	20
Wyki	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . . .	5	75	5	50	5	30
„ niebiesk. . . .	5	25	5	15	5	10
Koniczyny czerw. . . .	—	—	—	—	—	—
„ białéj	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Gdańsk, 29 listopada.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze pochmurne i wilgotne; wiatr zachodni.

Pszenica loco była dziś w słabém usposobieniu w skutek niepomyślnych depesz zamiejscowych. Tylko piękna biała pszenica była ulubioną i osiągała stałe ceny, co do innych zaś gatunków brakło ochoty do kupna i musiano je znowu po niższych cenach zbywać. Płacono za jarą 127/8 ft. 205 m. czerwoną 128, 130 ft. 213, 215 m ciemno-pstrą 118/9 funt. 185 m. pstrą i jasną 120-127 ft. 206-215 m. jasno-pstrą lecz chorą 124 funt 206 m. jasno-pstrą murzącą 130 funt. 215 m. jasno-pstrą 126/7-130 ft. 219-235 m. wysoko-pstrą i szklistą 129/30-131 funt. 230-246 m. per ton. Rosyjska pszenica osiągała wprawdzie ostatnie ceny lecz pośledni gatunki musiały nieco taniéj być sprzedawane; pośledną i pośledną murzącą 116 ft. kupowano po 172 m. 117, 120 ft. 170, 175, 177, 178, 179, 185 m. lepszą 123/4, 124/5 ft. 190 m. 126 ft. 194 m., zimową 122 ft. 190 m., lepszą 124/5, 127/8 funt. 200 m 129 ft. 206 m. białą 120, 121/2 ft. 206, 210 m., dolno-pstrą 126, 127 ft. 214 m., szklistą sandomirską 128/9 ft. 335 m. wyborową białą 130, 131 ft. 250, 255 m. per ton. Termina spok., listopad 220 m. żąd, grudzień 217 m. ż kwiecień-maj 217 m. ż. maj-czerwiec 217 m. ż. Cena regulacyjna 219 m.

Żyto loco prócz pięknego ciężkiego słabo i trudne do sprzedania; płacono za dolnopolskie i krajowe 119, 120 funt. 131 m., 122 ft. 132 m., 124 ft. 136 m., 125 ft. 140. 142 m., 128 ft. 146 m. per ton. Rosyjskie 122 ft. osiągało 132 m. per ton. Termina kwiecień-maj 140 m. ż. dolnopolskie 140 m. of. Cena reg. 132 m.

Jęczmień loco wielki 109-114 ft. 175-178 m. rzsyjski na paszę 96-102 funt. 130-133 m. per ton, krajowy na paszę 135 marek.

Groch loco średni 156 m. per ton.

Tatarka loco po 100 m. per ton sprzedana.

Okowita loco bez obrotu.

Depesze. Londyn, 28 listopada. Pszenica bez zmiany przybyłe ładunki stale, inne zboża stale, bardzo spok. — Powietrze zimne.

Amsterdam, 28 listopada. Pszenica wyżéj, 318, żyto trzyma się, 189. Oléj rzepiowy 42. Rzep 423. — Powietrze piękne.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 30 listopada.)

SZCZECIN, 30 listopada 1877.

Pszenica słabo		**Okowita** słabo	
na listopad	212 —	w miejscu	48 80
na kwiecień-maj	209 —	na listopad	49 10
		na listopad-grudzień. . .	48 70
Żyto bez zm.		na kwiecień-maj	51 90
na listopad-grudzień .	136 —	**Owies**	
na kwiecień maj	139 —	na listopad	145 —
		na kwiecień-maj	— —
Oléj rzep. spok.		**Oléj skalny**	
na listopad	72 —	w miejscu	— —
na listopad-grudzień . .	72 —	na listopad	12 80
na kwiecień-maj	71 50		

BERLIN, 30 listopada 1877.

Pszenica stale		**Owies**	
na listopad	214 —	na listopad	137 50
na kwiecień-maj	208 50		Not. z 29
		Gal. kol. Kar. Ludwika	103 75
Żyto spok.		Pruskie oblig. państw. .	93 50
w miejscu	— —	Nowe pozn. listy zast. .	94 10
na listopad-grudzień . .	138 50	Pozn. rent. listy	94 50
na grudzień-styczeń. . .	138 50	Austr. losy z r. 1860 . .	104 —
na kwiecień-maj	141 50	Włoska renta	71 60
Oléj rzep. słabo		Amerykany	99 90
w miejscu	— —	Pożyczka turecka	10 10
na listopad	72 80	$7\frac{1}{2}$-pro. Rumuny.	14 80
na kwiecień-maj	71 20	Polskie listy likwidac. .	54 —
Okowita wyżéj		Rosyjskie banknoty . . .	207 —
w miejscu	50 90	Austr. renta srebrna . .	56 90
na listopad	50 50	Austr. akcye kredytowe	357 —
na listopad-grudzień . .	50 50	Koléj żelazna państwowa	441 50
na kwiecień-maj	53 —	Lombardy	130 50
		**

Okowita per 100 litrów słabiéj, — na miesiąc listopad i listopad-grudzień 50-50.90 płacono, grudzień-styczeń — styczeń-luty — kwiecień-maj 50.70 60 pł.

Łubin bez zmiany; żółty 10.20-10.80-11.40, niebieski 10-10.60-11.20 m.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Pszenica biała nowa	20	60	20	30	21	40	20	90	19	60	18	30
„ żółta nowa	19	70	19	40	20	40	20	20	19	20	18	10
Żyto nowe	14	40	13	50	13	20	12	80	12	60	12	10
Jęczmień nowy	16	40	15	70	15	20	14	70	14	40	13	60
Owies nowy	13	80	13	40	13	10	12	60	12	20	11	80
Groch	17	50	16	60	16	10	15	10	14	70	14	—

Notowania komisyi mianowanéj przez Izbę handlową.

Za 100 kilogr.	piękny		średni		pośl. towar.	
	Mr	₰	Mr	₰	Mr	₰
Rzep	31	75	29	25	26	—
Rzepik zimowy	30	50	28	—	24	—
Rzepik latowy	30	50	26	50	23	—
Lnica	26	—	23	—	20	—
Siemię lniane	26	—	24	—	21	—

Berlin, 29 listopada.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.

Pszenica loco słabiéj. Termina stale. Wypowiedziano 10,000 centnarów. Cena wypowiedzialna 213. marek per 1000 kilo. — Cena przecięciowa —.— marek. — Loco 190-235 mr. wedle gatunku, żółta szlązka marchijska, rosyjska i węg. 190-215 marek z kolei płacono, płynąca — marek z kolei płacono, na ten miesiąc 215 płacono, na listopad-grudzień 213-213.5 płacono, na grudzień —, na kwiecień maj 209-209.5 płac. maj-czerwiec — płac.

Żyto loco spokojnie. — Termina trzymają się. Wypow. —— ctr. Cena wypow. —.— mar. per 1000 kilo. Cena przec. — m. Loco 134 150 mar. wedle gatunku; rosyjskie 134-139. m. z kolei i szpich. pł., nowe rosyjskie — z kolei płac., krajowe 143-148 z kolei i statku pł. wysoko-piękne krajowe —, polskie — z kolei płac., stęchłe nowe ros. —.— z kolei płacono, na ten miesiąc —— listopad - grudzień —.— grudzień - styczeń 1878 138.5 płacono, luty-marzec — płac., kwiecień-maj 141.5 płac. maj-czerwiec 141 płac.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 140-198 marek wedle gatunku.

Owies loco słabo. — Termina spok. Wypowiedziano 4000 ctr. Cena wypow. 128 marek per 1000 kilo. — Cena przecięcowa —.— mr. Loco 105-165 m. wedle gatunku, wschodnio i zach.-prus. — z kolei pł., rosyjski ord. — z kolei płacono, na ten miesiąc i na listopad-grudzień 127.— nom. kwiecień-maj 1878 137 pł.

Kukurudza loco słabo. — Wypowiedz. —— centnarów. Cena wypowiedzialna —.— mr. per 1000 kilo. — Loco stara 142-148 m. wedle gat.; nowa węg. —— mrk. z kolei, na ten miesiąc — płac.

Groch per 1000 kilog. do gotowan. 164-200 marek wedle gatunku, na paszę 150-163 m. wedle gatunku.

Mąka rżana spok. Wypowiedz. 2000 ctn. Cena wypowiedzialna 19.60 m. per 100 kilo, cena przec. — m. Nr. 0 i 1 per 100 kilo brutto z miechem, na ten miesiąc i na listopad-grudzień 19.65-19.60 płacono, — grudzień-styczeń 1878 19 65-19.60 p. styczeń-luty 19.90-19.85 p. luty-marzec 19.95-19.90 płac., marzec-kwiecień 20,00 kwiecień-maj 20.05-— — płacono, maj-czerwiec — płc.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent. Cena wyp. — marek. Rzep zimowy ———. m. Rzepik zimowy ——— mar. płacono. Rzepik latowy — m., nasienie lnicze — m.

Oléj rzepiowy bliskie termina wyżéj. Wyp. z beczką 500 ctr., bez beczki — centn. Cena wypowiedzialna z beczką 73 mrk., bez beczki — marek, cena przecięciowa .— m. per 100 kilogr. Loco z beczką 74.5 marek, bez beczki 73. marek na ten miesiąc 72.4-73 4 płac., listopad-grudzień 72-72.2 pł. grudzień-styczeń 1878 — styczeń-luty — płac., luty-marzec — kwiecień-maj 71.4-71 5 płac. maj-czerwiec — pł.

Oléj lniany per 100 kilogramów bez beczki w miejscu — marek. Dostawy — m.

Oléj skalny loco spokojnie. Rafinowany (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partyach o 50 bar. (125 ctr.) Wypowiedziano —.— ctr. Cena wyp — mar. per 100 kilogr. Cena przecięc. — m. Loco 28.5 m. na ten miesiąc, na listopad-grudzień i grudzień-styczeń 26.6 płacono, styczeń-luty 27 płacono.

Okowita słabo i chwiejno. Termina — Wypowiedziano 50,000 litr. Cena wyp. 50.8 m. per 100 litr. à 100 % = 10,000 % z becz. Loco z beczką 50.6 pł. na ten miesiąc 51.-50.7 pł. listopad-grudzień i grudzień-styczeń 1878 51.-50.6 pł. styczeń-luty 51.1-51. pł. luty-marzec — pł. marzec-kwiecień — pł. kwiecień-maj 53.5-53 płac. maj-czerwiec 53.6-53.3 płac. czerwiec-lipiec 54.7-54.5 płac. lipiec-sierpień 55.7-55.5 pł sierpień-wrzesień — płac.

Okowita per 100 litr. à 100 pct. = 10,000 pct. bez beczki w miejscu 51.2-51 pł.

Mąka pszenna nr. 00 31.00—29.00, nr. 0 29.00—28.00, nr. 0 i 1 27.50—26 50.

Mąka rżana nr. 0 22.75—20.75, nr. 0 i 20.00—18.75 m. per 100 kilo. brutto z miechem.

Sprostowanie, Wczoraj: Pszenica, cena wypow. 213.5 m., żółta szlązka, marchijska, rosyjska i węgierska 190-214 z kolei pł. Żyto na ten miesiąc — płac. Mąka pszenna nr. 0 29—28.

(Nadesłano.)

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

Revalescière du Barry

z Londynu.

Od lat 30-tu żadna choroba nie oparła się téj przyjemnéj potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną: u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, skóry, oddechu, pęcherza i nerek, tuberkulosie, suchot, astmy, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchlinie, febrze, zamętu, uderzaniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i womitom, nawet w czasie ciężarności, diabetes, melancholii, chudnieniu, reumatyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających zaraz od urodzenia, aniżeli mleko mamki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały się wszelkiéj medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer, radzcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castlstuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie. (5806)

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki. Revalesciére usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potom.
J. Comparet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szacownéj Revalesciére i nie cierpię już więcéj na bóle w lędźwiach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszém zdrowiem.
X. Leroy, proboszcz.

Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, womitów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczony.

Nr. 62845. Proboszcz Boilet z Ecrainville. Z astmy z częstem zaduszaniem zupełnie uleczony.

Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczona z 7 letniéj choroby wątroby, bezsenności, drzenia na wszystkich członkach, wychudnienia i hypochondri.

Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy, Grosswardein, uleczony z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu w głowie i ciśnieniu w piersiach.

Nr. 75970. Pan Gabryel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczony z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojeniu uszów.

Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczona zniestrawności i bezsenności i wycieńczenia.

Nr. 75928. Baron Sigmo uleczony z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd.

Revalesciére jest cztery razy tak pożywną jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy.

Cena Revalescière za ½ funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 en., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 ff. 28 Mr. 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanki 3 Mr 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28—29 Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, drogistów, specerzystów i sprzedających delikatesy w całym kraju, w Grudziądzu u **Fryderyka Kyser,** w Rawiczu u **J. Mroczkowskiego,** w Poznaniu u **O. Weiss** — Czerwona apteka, **Krug i Fabriciusa.**

* Do umieszczania inseratów we **wszystkich tutejszych i zamiejscowych dziennikach** może jak najusilniéj być polecona reprezentowana od lat wielu w większych miastach krajowych i zagranicznych **Centralna ekspedycya anonsów G. L. Daube et Comp.** (w Poznaniu, Rynek Nr. 44, narożnik Butelskiéj ulicy,) która się odznacza rzetelną i najtańszą usługą. (5110.)

Dla abonentów

Dziennika Poznańskiego.

Cena dwóch obrazów t. j. 1) obrazu **królowéj Jadwigi,** 2) obrazu **Władysława Jagiełły,** w wielkim formacie podług Bacciarellego wykonanych w zakładzie artystycznym Dzwonkowskiego w Warszawie, których cena sklepowa **wynosi 12 Mr.,** obniża się dla abonentów Dziennika Poznańskiego na **5 Mr.** Zwraca się uwagę szanownych abonentów, iż z obrazów tych pysznie wykonanych mały tylko pozostał zapas, uprasza się więc o jak najprędsze zamówienia.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

W dalszym ciągu złożyli przedpłatę na **„Złote myśli“** z dzieł J. I. Kraszewskiego wraz z biografią przez Stanisława Wegnera (egzempl. nieoprawny 2 marki, w ozdobnéj oprawie 3 mr. 50 fen.)

33. Władysław Kosiński z Poznania nieopr. egz. . 2— mr.
34. H. Ruszczyński z Łabiszyna „ „ . 2— „
35. Stanisław Sczaniecki z Wrocławia oprawny egzemplarz . . . . . 3,50 „
36. Julian Reichstein z Poznania opraw. egzem. 3,50 „
37. Ignacy Małecki z Buku „ „ 3,50 „

N. Kamieński i Spł. w Poznaniu (Bazar).

Spóźnione.

†

W dniu 14 bm. ponieśliśmy dotkliwą stratę przez śmierć ś. p.

prof. dr. Polikarpa Girsztowta,

dyrektora kliniki chirurgicznéj w Warszawie. W Zmarłym bowiem straciliśmy nie tylko męża, który na polu nauki lekarskiéj chlubne sobie zjednał imię, ale i dobroczyńcę naszego, który wydawnictwami swemi z hojną ofiarnością zawsze nas zasilał a w szczególności wydział lekarski tutejszego Tow. literacko-słowiańskiego niemi podtrzymywał i wspierał. Głęboka cześć dla zasług Zmarłego i uczucie szczerej wdzięczności powodują nas do wyrażenia publicznie głębokiego żalu nad zgonem Jego.

Cześć Jego pamięci!

Wrocław, dnia 26 listopada 1877. (6039)

Słuchacze nauk lekarskich.

†

Dziś 29 bm o godzinie 2½ w nocy zakończyła żywot pobożny w 27 roku życia śp. nieodżałowana (6038)

Eufemia z książąt Radziwiłłów Rzyszczewska

oddając Bogu ducha przy nieszczęśliwém rozwiązaniu. Pogrzeb i nabożeństwo w Krzycku w poniedziałek o godzinie 10 z rana.

W imieniu rodziny w smutku głębokim pogrążonéj
Michał hr. Rzyszczewski.

†

Dziś z rana po krótkich cierpieniach zasnęła w Bogu ś. p.

Eleonora z Rudnickich Fiałkowska,

w Białężynie pod Murowaną Goślina, ukończywszy lat życia 103. Pogrzeb odbędzie się dnia 2go grudnia o 3. godzinie po południu, o czém donosi familii i przyjaciołom w smutku pogrążony **wnuk**

Józef Skóraczewski.

Antykwarnia **E. Calliera** w Poznaniu, Podgórna ulica 15, II poleca **Gazetę W. Ks. Poznańskiego** od 1 kwietnia 1856, r. 1857, 1858 i 1859 do 18 czerwca.

Brzytwy i pasy
do ostrzenia
najlepszego gatunku poleca **nożownik**
C. PREISS
Stary Rynek Nr. 7.
obok cukierni A. Pfitznera.
Tamże ostrzą się brzytwy, nożyczki itp starannie i narządzają. [6034]

Przybory do rysunków
(Reisszeuge)
jako też pojedyńcze do tego części są w wielkim wyborze w zapasie u (6041)
C. Preiss
Stary Rynek Nr. 7.
Takowe ostrzą się tamże starannie i narządzają.

Szanownéj Publiczności miasta Poznania i okolicy mam zaszczyt donieść, iż z dniem 1go **grudnia r. b.** otworzyłem przy **Wrocławskiéj ulicy Nr. 31** naprzeciwko hotelu saskiego (6042)

SKŁAD MĄKI I OSUCIA

z młyna parowego A. Kratochwila, oraz

wszelkich kasz, owoców suszonych, orzechów i t. d.

Polecając się względom Szanownéj Publiczności, starać się będę zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom tak w towarze jak i usłudze.

Z szacunkiem
J. J. GAJZLER.

Księgarnia **J. K. Żupańskiego** otrzymała na skład główny: (6037)

Mikorska L.:
DO ZOSI
Mazurek do śpiewu Mr. 1.50.
LUDMIŁA POLKA
na fortepian Mr. 1.
Do nabycia we wszystkich składach nut. —

Skorzysta
każda pani domu, która przy dyspozycyach obiadu zastósuje się do przepisów zawartych w książce (4700)
Kucharz wielkopolski
600 praktycznych przepisów kucharskich z własnego doświadczenia t. j. przepisy smacznych i tanich potraw, smażenia konfitur, przysmaków, ciast. Lody, kremy, galarety, desery, wędliny etc. etc.
Zebrał **Maryan.**
240 str. Cena 2 mrk. 50 fen. oprawne 2 M. 75 f. Książka ta znajduje się we wszystkich księgarniach, skład główny w księgarni panów.
M. Leitgeber i Spółka.

POKARM DLA DZIECI.
Dla wzmocnienia dzieci **słabych i delikatnych piersi,** żołądka, cierpiących na niedokrwistość najlepszym pokarmym jest:
RACAHOUT ARABSKIE
produkt pożywny i wzmacniający przygotowany przez P. Belangrienier w Paryżu. Skład w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza. (33)

ASTMY
Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiasmatycznych** p **Levasseura,** 23 rue de la Monnaie w Paryżu. [3.]
Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr. **Mankiewicza** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.**

Papier (19)
FAYARD & BLAYN
przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue Neuve St. Mery, 40 i we wszystkich aptekach.

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MEDECIME A PARIS
(PRIX MONTHYON)
Kapsułki i Pigułki Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.
W Paryżu p. CLIN et Cᵉ, ul. Racine, 14; w *Poznaniu* w aptece p. Dr Mankiewicza i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Wszystkim znajomym i przyjaciołom donoszę, żejestem teraz restauratorem na dworcu kolei żelaznéj w Krotoszynie.
(6036) Z szacunkiem
B. Michalski.

Swieżego wędzonego
łososia,
śledzie codziennie świeże poleca
Izydor Busch
(6040) Sapieżyński plac 3.

Dębczaki, brzózki
do obsadzania żwirówek i dróg.
GRABY I BUKI
do szpalerów po dostępnych cenach do nabycia nad żwirówką rogoźno-wągrowo. (6005)
Dom. Wiatrowo p. Wągrówiec.

Modny, prawie nowy
mały fortepian
tanio do sprzedania u (6035)
C. Ecke
Bismarcka ulica 7.

Owczarnia zarodowa

GERSWALDE
pod Wilmersdorf w Uckermark.

Dnia 12 grudnia rb. przed południem od 11 godz. zamierzam założoną w 1865 r. przez zmarłego męża mego przez bezpośrednie zakupy w **Francyi** (5535)
owczarnia dającą czesankę
sprzedać drogą publicznéj aukcyi. Owczarnia składa się z 178 **kotnych** maciór, 102 młodych owiec i jagniąt, 7 tryków i 55 10miesięcznych tryków. Taksa minimalna maciórek i 2 letnich owiec: 60—200 M., 10-miesięcznych maciórek 30—100 M, tryków 500—1000 M., a tryków jagniąt: 5 —120 M. za sztuk.
Wszystkie maciórki sprzedane zostaną w losach po **10 równocennych** zwierząt, tryki pojedyńczo a tryki młode w losach po 3 sztuki
Katalogi sprzedaży, które od 8 listopada na żądanie przesyłać się będą, obejmują specyalniejsze wiadomości. Obejrzenie trzody każdego czasu poprzednio dozwolone a nadmienia się że na zgłoszenia czekają furmanki na dworcu Wilmersdorf.
Gerswalde w Uckermark.
Pani **Fink.**

Korzystny interes
w Królestwie polskiem.
Nowy dom murowany w stylu włoskim (11 okien frontu) z ogrodem w najpiękniejszéj dzielnicy miasta gubernialnego, w pobliżu kolei i granicy pruskiéj, liczącego 20000 mieszk. przynoszący 1590 rs. dochodu rocznego jest do sprzedania za 23400 rs., z których rs. 5000 zaraz wymagalnych, pożyczka skarbowa 4750 spłaca się amortyzacyjnie przez 27 lat, rs. 10000 zostaje na gruncie 10 lat po 3%, rs 3650 zostaje na gruncie przez kilka lat po 10%. (5967)
Tenże dom może być oddany w **zamian** na maleńki folwarczek w księstwie poznańskiem, w pobliżu kolei. Szczegółową wiadomość powziąść można u Teodora Essego redaktora **„Kaliszanina“** w Kaliszu, w królestwie polskiem.

Poszukuje się od 1go stycznia
nauczyciela domow.,
któryby chłopczyka przygotował do niższych klas gimn., muzykalny mialby pierwszeństwo. Adres: Poste restante Pleszew (Bhf) 444. (6018)

Poszukuje się
nauczyciela domowego,
któryby przysposobił chłopca do gimnazyum do tercyi. Bliższéj wiadomości udzieli Eksp. Dzien. Pozn. p. Nr. 6045.

Potrzebuję zaraz (5993)
UCZNIA
do mojego browaru.
J. Borowicz
piwowar w Gostyniu.

Pisarz gospodarczy,
z dobrém świadectwem poszukuje miejsca. Ł. oferty przyjmie Eksp. Dz. Pozn. p. Nr. 6043.

W sobotę rano od 10 godziny począwszy
świeże kiszki,
wieczorem (6046)
wieprzowe nogi, pieczone szczupaki itd.
F. W. Mewes
Wrocławska ulica Nr. 30.

Teatr polski w ogrodzie Potockiego
W POZNANIU.
W sobotę dnia 1 grudnia 1877
Małżeństwo Olympii
sztuka w 3 aktach.
Początek o godzinie ½8

Kurs papierów na giełdach berlińskiéj i poznańskiéj.

BERLIN, 29 listopada.

Niemieckie papiery.

Prusk. poż. ukonsolid.	4½	102.90	p.
dito	4	94.60	p.
Obligi długu państwa	3½	93.50	p.
Prem. poż. państ. z 1855	3½	134.50	p.
Listy zastawne wschodnio-pruskie	3½	84.	p.
dito	4	94.	p.
dito	4½	101.30	p.
Listy zast. pozn. (nowe)	4	94.	p.
dito szlązkie	3½	—.	p.
dito lit. A. i C. stare	4	—.	ż.
dito lit. A. i C. nowe	4	.	ż.
dito lit. A. i C.	4¼	101.50	p.
List. z. zachodn.-pruskie	3½	82.90	p.
dito	4	94.40	ż.
dito	4½	101.10	p.
dito II serya	5	103.	p.
dito dito	4½	100.70	p.
dito nowa I serya	4	—.	p.
dito dito	4½	—.	p.
Listy rent. poznańskie	4	94.50	p.
dito pruskie	4	94.50	p.
dito szlązkie	4	95.90	p.

Akcye bankowe.

Wrocław. bank dyskont.	4	62.	p.
dito wekslowy	4	71.25	p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningen	4	100.50	p.
Stowarz. dyskontowe	4	106.60	p.
Gotajski bank kredyt.	4	105.80	p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	49.50	ż.
Meinigski bank kredyt.	4	71.90	p.
Austr. zakład kredyt.	5	—.	p.
Poznański bank prowin.	4	100.75	p.
Bank Rzeszy niemieckiéj	4½	156.10	p.
Prowinc. stowarzyszenie dyskontowe	5	77.	p.
Szląskie stowarz. bank.	4	81.	p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	46.	ż.
Stowarzyszenie immol.	4	74.	ż.
Dortmund Union	5	5.70	p.
Huty Hoerder	5	28.	p.
dito Laura	5	75.	p.
dito Lauchhammer	5	16.	p.
dito Marienhütte	5	61.50	p.
dito Massener	4	—.	p.
dito Redenhütte	5	4.25	p.
Berlin. Passage	6	16.	p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Bergsko-marchijska	4	45.	p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	9.60	p.
dito szczecińska	4	106.50	p.
Brzesko-grajewska	5	27.	p.
Galicyjska Karola Lud.	5	103.75-	p.
Koléj Rudolfa	4	48.75	p.
Marchijsko-poznańska	4	12.25	p.
Górnoszląz. kol. lit. A. C.	3½	125.	p.
dito lit. B.	3½	117.	p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	440.50	441 50-440.50
Austr. półn.-zachodnia	5	179.50	p.
dito poł. pań. (Lomb.)	5	131	
Wschodnio-pruska kol. południowa	4	28.40	p.
Kol. po pr. brzegu Odry	5	94.50	p.
Rumuńska koléj	5	14.80	p.
Rosyjska koléj państw.	5	110.50	p.
Starogardzko-poznań.	4½	100.50	p.
Warszawsko - wiedeńska	5	157.50	ż.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	68.75	p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4⅕	56.50	p.
dito papier.	4⅕	53.80	p.
dito losy z r. 1854	4	95.75	p.
dito losy kredytowe	fr.	294.	p.
dito losy z r. 1860	5	104.	p.
dito losy z 1864	fr.	255 50	p.
Rosyjs. poż. prem. 1864	5	144.80	p.
dito 1866	5	140.	p.
Rosyjs. pols. obl. skarb.	4	74 50	p.
Pols. listy zast. III em.	4	—	p.
dito nowe	5	62.	ż.
Pols. listy likwidacyjn.	4	54.	p.
Warsz. listy zast. miejskie	5	—	ż.
Ameryk. 6% poż. 1881	6	104.10	p.
Ameryk. dto poż. 1885	6	99.90	p.
dito wypowiedziane	6	—.	p.
Ameryk. 5% fund. poż.	5	102.40	p.
Renta francuzka	5	—.	p.
Rumuńska pożyczka	8	—.	p.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.

	szt.		
Napoleonsdory	1	26.24	p.
Imperyały	1	—.	p.
Dolary	1	—.	p.
Austryack. noty bank.		170.	p.
Rosyjskie noty bank.		206.90	p.
Francuzkie noty bank.		81.20	p.
Dyskonto wekslowe		5	
dito lombardowe		6	

POZNAŃ, 30 listopada.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	3½	—.	
Nowe listy zastawne	4	94.40	
Listy rentowe pozn.	4	94.80	
Prowinc. obligacye	5	—.	
Powiatowe obligacye	5	101.	
Powiatowe obligacye	4½	97.	
Obligacye miejskie	4	—.	
dto dto	5	—.	
Szląskie listy zastawne	3½	84.50	
Szląskie listy rent.	4	95.50	

Akcye bankowe.

Wrocł. bank dysk.	4	67.	
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	49.50	
Meiningski bank kred.	4	75.	
Niemiecki bank hipot. w Meining.	4	—.	
Wschodn.-niem. bank	5	—.	
Austr. zakład kredyt.	5	356.	
Pozn. bank prowinc.	4	100.75	
Szląskie stowarz. bank.	4	81.	

Papiery pruskie.

Pożyczka państwowa	4	95.75	
Pruska poż. ukonsolid.	4½	104 50	
Dobrowol. poż. państ.	4½	—.	
Prem. poż. państ. 1855	3½	135.	
Obligi długu państwa	3½	93.20	

Żelazne koleje.

Berl.-zgorz. akc. z.	4	9.50	
Bergsko-march. akc. z.	4	75.	
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	12 50	
Gorno-szl. hr. A. i C. ak. z.	3½	125.	
dito lit. B. akc. z.	3½	116.	
Wsch.-pruskie poł. ak. z.	4	—	
Koléj po pr. brz. Odry akcye zakł.	5	—	
Starogardzko-pozn. ak. z.	4½	99.50	
Brześć-graj. akc z.	5	—	
Galic. kol. K. Ludw. ak. z.	5	103	
Koléj Rudolfa akc. z.	5	—	
Austr.-fr. kol. państ. ak. z.	5	445.	
dito półn.-zach. akc. z.	5	—	
dito poł.-pańs. (Lomb.) akcye zakł	5	131.	
Rumuńska kol. akc z.	5	14.50	
Rosyjska kol. pańs. akc. z.	5	—	
Warszawsko-bydg. ak. z.	5	—	
Warszawsko-wied. ak. z.	5	150.	

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	99.80	
dito 1885	6	—	
Włoska renta	5	70.50	
dito akcye tytun.	6	—	
dito obligacye tyt.	6	—	
Austr. noty bank.	—	169.50	
dito renta papierowa	4⅕	54.	
Austr. renta srebrna	4⅕	56.50	
Polskie listy likw.	4	54.	
Ros. listy zast. na grn.	5	71.50	
Ros.-amer. poż z 1870 r.	5	—	
dito dito 1871 r.	5	—	
Rosyjskie noty bankowe	—	207 207.10	

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.